Nr 52. Kraków, 4 Marca — Sobota. Rok 1876.

CZAS

Kraków 3 marca.

W sejmie duńskim toczyły się w końcu lutego rozprawy bardzo gorące nad kwestyą ufortyfikowania kraju. Rozbierano tę sprawę ze stanowiska techniczno-militarnego i finansowego. Pod obu względami wielkie zachodzą w zapatrywaniach się różnice. Jedni radzą zwrócić główną uwagę na armię, drudzy pragną ufortyfikować stolicę od strony lądu, inni obwarować ją od morza pływającemi bateryami, inni znów widzą jedyną obronę w uzbrojeniu floty, któraby niedopuściła nieprzyjaciela. A niemniej pod względem finansowym co do sposobu uzyskania funduszów na cele zbrojne nie przyszło do zgody, mianowicie, czy należy nałożyć na kraj podatek dochodowy, lub szukać ratunku przez pożyczkę. Byli wreszcie i tacy mówcy, co odradzali wszelkich uzbrojeń, nie widząc ich pożytku, a radzili powiększyć wydatki na wychowanie publiczne.

My pomijamy stronę i techniczną i finansową, a tylko zastanawia nas polityczna strona tej kwestyi. Polityczną zaś jej stroną jest, że Dania służy za przykład, iż w dzisiejszym systemie europejskim nie ma miejsca dla państw małych, choćby je opatrzeć przywilejem neutralności. Od zniszczenia przez Anglików floty duńskiej bez wypowiedzenia wojny, jedynie, aby się pozbyć współzawodnika na morzach północnych i osłabić sprzymierzeńca Francyi, Dania przechodziła ciężkie koleje: straciła Norwegię, a za naszych czasów Szlezwik, Holsztyn i Lauenburg; ograniczona do wysp i skrawka Jutlandyi, jest tylko jakby pomostem między półwyspem Cymbryjskim opanowanym przez Prusy a półwyspem Skandynawskim. Komu się ona dostanie, czy Niemcom, czy Szwedom, jest to może tylko kwestyą czasu, bo kraj to zbyt mały i ubogi, aby zdolny był wystawić flotę i utrzymywać ją dla obrony własnej, a nawet nie jest w stanie dać należytej opieki resztkom swoich kolonij. Żywot Danii zawisł tylko od współzawodnictwa tych państw, któreby chciały posiąść Zelandyę a nie pozwolą, aby kto inny ją dostał.

Nie sama tylko Dania jest w podobnem położeniu: toż samo może spotkać Belgię, Holandyę i Szwajcaryę, że staną się przedmiotem kompensat wzajemnych między mocarstwami, albo zdobyczą pierwszej lepszej wojny między potężnymi sąsiadami.

Posądzano dawniej Francyę o zamiar zaboru Belgii, a Prusy o zamiar zaboru Holandyi; wypadki polityczne uchyliły, a może tylko odroczyły te plany; ale rozprawy w sejmie duńskim przekonywają, że nie znikła tam obawa, aby kraj ten nie stał się łupem jednego z sąsiadów. Czy zaradzą temu fortyfikacye Kopenhagi lub umocowanie brzegów wysp, albo wreszcie zbudowanie kilku okrętów lub kilku bateryj pływających, to rzecz zdaniem naszem więcej niż wątpliwa, bo na małą flotę duńską znajdzie się większa flota obca, przeciw małej armii duńskiej mogą stanąć liczniejsze szeregi. Siłą państw drobnych było dotąd prawo narodów, traktaty europejskie i opieka możnych a bezinteresownych sąsiadów. Ale gdzie teraz szukać bezpieczeństwa dla Danii? czy w traktacie wiedeńskim, który co do niej większym jeszcze uległ zmianom, niż pod względem innych państw; czy w niedawnym traktacie praskim, skoro ten nie został nawet całkowicie wykonanym, bo wbrew jego artykułowi V Prusy posiadają cały Szlezwik; czy w dawnej opiece Francyi, gdy ta nie myśli więcej o obronie obcych interesów? Nie ma też w Europie już miejsca dla słabych, a jeśli jeszcze potężni pozwolą im istnieć, to jedynie dla tego, iż mają w tej chwili co innego do czynienia, lub że chwila obecna nie jest im dogodna do podnoszenia tej albo owej sprawy, albo wreszcie, że czekają i czekać mogą, aż owoc dojrzały sam spadnie z drzewa i tylko potrzeba będzie schylić się, aby go podnieść. Dziś nawet nie zwrócono w Europie uwagi na obrady sejmu duńskiego, w których przedstawia się niepewność jutra i brak wszelkiej rękojmi zabezpieczającej małe państwa europejskie prawem publicznem, coby im poręczało neutralność a zarazem nietykalność.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 2 marca.

Statut zakładu obłąkanych w Kulparkowie, uchwalony w roku zeszłym przez Sejm galicyjski, nastręczył bardzo ciekawą kwestyę konstytucyjną, którą Wydział krajowy przedłoży sejmowi na najbliższej sesyi.

Według rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 14 maja 1874 r. L. 71 dz. u. p. publiczne zakłady dla obłąkanych powinny mieć swój statut, który mieścić ma pewne wymagane tem rozporządzeniem postanowienia i zatwierdzony być powinien przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Przedkładając w roku 1875 sejmowi statut zakładu Kulparkowskiego, zastosował się Wydział krajowy do wymagań powołanego rozporządzenia co do treści statutu; co się zaś tyczy zatwierdzenia tegoż przez Ministerstwo, nastręczyły się niemałe trudności. Mianowicie stanowi statut krajowy galicyjski, (§ 25) że wydanie statutów dla zakładów krajowych, a takim jest zakład Kulparkowski, należący do sejmu — o ile do ich prawomocności potrzebne wyższe zatwierdzenie, przedkładane być mają jedynie do sankcyi Monarszej, nigdy zaś do zatwierdzenia ministrów. Chcąc pogodzić postanowienia rozporządzenia ministeryalnego ze statutem krajowym, Wydział krajowy przedłożył projekt statutu Kulparkowskiego ministerstwu z zapytaniem, czy zgadza się z treścią jego lub czy i jakie uwagi uczynić uzna za stósowne. Tym sposobem chciał Wydział krajowy porozumieć się poprzednio z Ministerstwem i wyjednać naprzód aprobatę jego, a następnie zaś przedłożyć statut sejmowi z wnioskiem przyjęcia go do wiadomości i nadania tym sposobem mocy obowiązującej. Ministerstwo poczyniło swe uwagi, które Wydział krajowy uwzględnił, zarazem jednak domagało się, aby statut, po uchwaleniu go przez Sejm — przedłożony był do zatwierdzenia. Pragnąc uniknąć tego, aby Ministerstwo zatwierdzało uchwałę sejmu, Wydział krajowy nie przedłożył statutu sejmowego do uchwalenia, lecz upraszał jedynie o upoważnienie wydania statutu w brzmieniu, w jakiem go podał do wiadomości Izby. Sejm atoli nie przychylił się do wniosku Wydziału i uchwalił projekt z niektóremi zmianami. Przestrzegając statutu krajowego biuro marszałkowskie nie przesłało uchwały tej Ministerstwu do zatwierdzenia, lecz udzieliło ją Wydziałowi krajowemu do urzędowego użytku, Wydział zaś podał statut ten do wiadomości Namiestnictwa, jako władzy mającej zwierzchniczy nadzór nad zakładami leczniczemi, a nie czekając odpowiedzi Namiestnictwa, wprowadził go w wykonanie.

Tymczasem prezydyum Namiestnictwa zawiadomiło Wydział krajowy, że minister zatwierdził statut dla zakładu kulparkowskiego przez sejm uchwalony dodając jeszcze dwa ustępy, z któremi statut w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych ogłoszony został. Wydział krajowy zgadza się z merytoryczną treścią tych dodatków ministra, a nawet uważa je za pożądane; wszelako, gdy statut cały przez sejm uchwalony został, a dodatki p. ministra nie były przez sejm uchwalone, występuje przed sejmem z wnioskiem uchwalenia ustępów przez ministra dodanych, a zarazem uchwalenia rezolucyi następującej:

„Sejm królewstwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem oświadcza, że zdaniem jego, p. minister spraw wewnętrznych poddając swemu zatwierdzeniu uchwałę Sejmu z d. 25 maja 1875 o statucie i etacie posad i płac krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, p o s t ą p i ł s o b i e w s p o s ó b n i e d a j ą c y s i ę p o g o d z i ć z p o s t a n o w i e n i e m s t a t u t u k r a j o w e g o. S e j m z a s t r z e g a s i ę p r z e t o p r z e c i w t a k i e m u p o s t ę p o w a n i u.

Wiedeń 2 marca.

(J. H.) Aby załatwić resztę prac parlamentarnych dostarczonych dotąd przez Izbę niższą, zgromadziła się dziś Izba wyższa i potwierdziła szereg uchwał powziętych w Izbie niższej. Na początku posiedzenia odczytano pismo prezesów obu Izb ciała prawodawczego w Węgrzech, w którem ci dziękują za udział w pogrzebie Deaka. Dalej odczytano pismo wybranych do Trybunału państwa: bar. Lamineta prezesa sądu wyższego w Bernie i Aloizego Fanfognia prezesa sądu wyższego w Innsbrucku, w którem piśmie oznajmiają, że przyjmują wybór.

Wciągu posiedzenia przyjęto wreszcie bez wszelkiej dyskusyi w trzeciem czytaniu ustawę dotyczącą otwarcia kredytów specyalnych na rok 1876 na cele budowy kolei, ustawę zmieniającą niektóre postanowienia co do zbiorowego lokowania majątku sierocińskiego, ustawę dotyczącą budowy kolei tak zwanej Donau-Uferbahn, dotyczącą ustanowienia terminów do wniesienia środków prawnych przeciw rozporządzeniom władz skarbowych, dotyczącą budowy kolei z Erbersdorf do Würbenthal, tudzież z Kriegstadt do Römerstadt, wreszcie ustawę o otwarciu kredytów dodatkowych na rok 1876.

Na końcu posiedzenia komisya skarbowa i kolejowa zdawały sprawę nad niektóremi petycyami.

Następne i ostatnie posiedzenie Izby panów w tej sesyi odbędzie się jutro.

Wiedeń 2 marca.

(R.) Ogniem bengalskim rząd wczoraj oświecił drogę dla powracających do domu deputowanych. Aż trzech ministrów zabierało głos na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych. Ks. Auersperg odpowiedział na interpelacyę w sprawie wydalenia dwóch dziennikarzy pruskich, tudzież zabronienia czasopismu lipskiemu *Gartenlaube* debitu pocztowego. Baron Pretis bronił renty złotej i usiłował dowodzić cyframi, że położenie rządu pod względem gospodarskim nie jest tak złem, jak utrzymują pesymiści. Mowę zaś prawdziwie polityczną miał minister Dr Unger. Wszyscy pytali się, co spowodowało tę mowę? Odpowiedź nietrudna. Niesnaski między gabinetem a stronnictwem wiernokonstytucyjnem, wrażenie mowy Weissa von Starkenfels, tudzież niepewność sytuacyi co do rokowań z Węgrami, wymagały jakiejś manifestacyi rządowej przed odroczeniem Izby. Minister Dr Unger, nie mający żadnej teki, będący po p. Lasserze, który zmuszony jest trzymać się zdala teraz, może najwytrawniejszym politykiem w gabinecie, wziął na siebie zadanie wzmocnienia stanowiska rządu i stosunku jego do większości w Izbie. W mowie p. Ungra, która sprawiła silne wrażenie, odróżnić trzeba część humorystyczną i sarkastyczną, że tak powiem część fejletonową, od części politycznej. Wszystko, to co powiedział Dr Unger o opozycyi, o jej celach i widokach, o rozdziale w obozie opozycyjnym, o zgodzie między rządem a stronnictwem wiernokonstytucyjnem może być przedmiotem najostrzejszej krytyki, ale nie stanowi jądra mowy. Dr Grocholski słusznie odparł, że w kole polskiem nie ma rozdziału, że dwaj mowcy polscy w dyskusyi budżetowej, każdy z innego stanowiska przemawiał. Dziwić nikogo nie powinno, że minister Dr. Unger bardziej był zadowolony opozycyjną, autonomiczną, ale umiarkowaną mową p. Dunajewskiego, aniżeli jędrną i ostrą mową federalisty ks. Czartoryskiego, ale podniesienie różnicy między temi dwiema mowami było zwrotem strategicznym, aby wykazać, że zupełnie harmonii niemasz w żadnym obozie politycznym lub narodowym.

Gdy tak p. Unger bronił *l'honneur du drapeau* (t. j. stronnictwa wiernokonstytucyjnego), uderzyć musiało wszystkich, iż żaden z przywódzców tegoż stronnictwa nie widział się spowodowanym odpowiedzieć na zarzuty p. Weissa von Starkenfels. Wycieczki zresztą p. Ungra przeciw kilku mówcom z obozu wiernokonstytucyjnego świadczyły, że trudno zaprzeczyć rozdwojeniu w tymże obozie. Minister Dr Unger popełnił błąd taktyczny, że użył słów, iż rząd służy stronnictwu, który to błąd bardzo zręcznie podchwycił Dr Fanderlik z opozycyi morawskiej. Lecz jak już wspomniałem, jądra całej mowy p. Ungra szukać należy w oświadczeniu o rokowaniach z Węgrami. P. Unger nic nie zdradził, nie odsunął zasłony pokrywającej rokowania z Węgrami, ale dał do zrozumienia, że gabinet przedlitawski nie ustąpi przed Węgrami, i że prędzej poda się do dymisyi, zanim zbierze się napowrót Rada państwa, niżby miał poczynić koncesye niezgodne z interesem państwa lub Przedlitawii. Tem oświadczeniem, które miało uspokoić Radę państwa i zarazem oświecić Węgrów, p. Unger pragnął odciąć drogę wszelkim kompromisom szkodliwym. W tej mierze mowa p. Ungra nakłada gabinetowi ściśle określoną marszrutę, albowiem parlament odwołać się do tej mowy nie omieszka. I dla tego wspomniona część mowy stanowi jej znaczenie.

Ogłoszony dziś w *Tagblacie* manifest wojenny dowódzców powstania w Hercegowinie, oświadczający się przeciw reformom i wzywający pomocy mocarstw, szczególnie Rosyi, może pociągnąć za sobą ważne następstwa polityczne, jeżeli siły powstańcze są przynajmniej tak pokaźne, iż mogłyby zmusić mocarstwa do interwencyi wojskowej celem stłumienia ruchów. Jeśli zaś siły są nader szczupłe, to manifest pozostanie tylko fajerwerkiem. Mówią, że cecha kosmopolityczna, jaką przybiera powstanie w Hercegowinie, głównie skłoniła Austryę do ostrzejszych kroków w Dalmacyi.

Belgrad 26 lutego.

W chwili, gdy usiłowania dyplomacyi europejskiej dążą do sprowadzenia pokoju w Bośni i Hercegowinie, gdy mężowie stanu łamią sobie głowy nad wynalezieniem *modus vivendi* między Turkami a chrześcianami, gdy wreszcie mocarstwa interesowane usiłują zakląć wojnę na półwyspie Bałkańskim, głos wychodzący z Albionu nawołuje tą razą chrześcian do broni. *Tempora mutantur et nos mutamur in illis.* List następujący, udzielony świeżo prasie serbskiej, wywołuje żywe wrażenie na umysłach ludności serbskiej:

„Londyn 16 lutego 1876.

Zbliża się chwila, mająca rozstrzygnąć o losie chrześcian w Hercegowinie i Bośni. Wyświadczysz mi pan prawdziwą przyjemność, pozwalając mi za pośrednictwem organu swojego zwrócić się do wszystkich bohaterów, walczących za wolność i powiedzieć im, że żadną miarą nie powinni składać broni, że nie powinni dawać posłuchu żadnym przyrzeczeniom, pochodzącym od Porty ottomańskiej. Jestem szczęśliwy, że mogę Wam powiedzieć, iż opinia publiczna w Anglii odtąd jest wam przychylna, i jestem przekonany, że jeśli Serbowie odzyskają swą niepodległość, naród angielski z radością powita ich wolność i nie pozwoli, aby ich na nowo ujarzmiano. W chwilach tak krytycznych głos tak wielkiego męża stanu jak lord Russel nie może przebrzmieć bez skutku. Otóż zasyłam wam wyciąg z listu jego, który dziś otrzymałem.

Lord Russel mówi: Nie wierzę, iżby irady i firmany sułtańskie mogły doprowadzić do skutku. Przypuśćmy nawet, że ogłoszone ustawy miałyby znaczenie i że mahometanie naraz przejęliby się ideą, iż ustawy te są dla nich obowiązujące; byłoby to dla chrześcian ułudą, gdyby uwierzyli temu. Gdyby chrześcianie dziś broń złożyli, byłoby to hasłem do rzezi dla Turków. *Times* w ostatnim numerze mówi, że żołdacy ottomańscy zamordowali trzy kobiety. Jeśli coś podobnego dzieje się względem kobiet, czegoż spodziewać się mogą mężczyzni, którzy dzielnie walczyli z bronią w ręku za zasady chrześciańskie? Nie, trzeba powiedzieć z Byronem, który umarł jako męczennik za wolność i niepodległość grecką:

Freedom's battle once begun
Bequeated from bleeding sire to son
Though baffled oft, is ever won *).

Proszę Pana ogłosić ten list i przyjąć itd.

(podp.) *J. Louis Farley.*"

Jeśli wierzyć można doniesieniom, dochodzącym nas wprost z Cetyni, rokowania między Portą ottomańską a księciem Mikołajem nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Porta rzeczywiście myślała ustąpić Czarnogórze przystani Spiskiej i kilku wiosek od strony Hercegowiny, ale żądała od księcia Mikołaja, aby odwołał wszystkich Czarnogorców, którzy walczą w szeregach powstańczych. Lat temu już kilka, książę Czarnogóry zwrócił się był do Porty z żądaniem, aby mu ustąpiła rzeczonej przystani. Prosił był także Cara rosyjskiego, aby wstawił się u Sułtana za Czarnogórą w celu uzyskania portu Spiskiego albo Sutoriny. Turcya przez lat kilka nie czyniła zadość prośbom księcia Mikołaja. Sądząc, że teraz chwila sposobna do rokowania z Czarnogórą na podstawie żądań dawniejszych, Porta wysłała była doktora Keczeta (rodem Szwajcara) do Cetyni, aby uczynić księciu Mikołajowi niektóre przyrzeczenia. Książę zwołał senat i przedstawił mu propozycye Porty, które jednomyślnie odrzucono. Z źródła wiarogodnego dowiaduję się, że książę Mikołaj oświadczył wysłannikowi Porty, że „w położeniu obecnem mógłby się układać z Turcyą tylko na podstawie

*) Gdy raz się rozpocznie walka o wolność, przechodząca od krwią zlanego ojca na syna, choć nieraz tłumiona, zawsze jest wygraną.

Część literacko-artystyczna.

Pogadanki z Paryża.

XXV.

(*L'Etrangère* — komedya-dramat w 5 aktach Dumasa.)

Od przeszłorocznego otwarcia gmachu nowej opery, Paryż nie widział sali teatralnej tak wyborową zapełnionej publicznością, jak to miało miejsce na pierwszem przedstawieniu nowego dzieła Dumasa. Marszałek, ministrowie, ciało dyplomatyczne, najwyżsi dostojnicy z magistratury, akademie, tak zwani książęta finansów, handlu, przemysłu, sztuk i literatury, wszyscy ci co do paryskiego wielkiego świata się zaliczają lub zaliczać się pragną — wszystek Paryż jednem słowem za przyjemność sobie poczytał przyjąć udział w oklaskach, jakie już z góry zapewnione były dla pierwszego dzieła dramaturga-akademika. Zaznaczyć może nawet wypada, iż przeciw zakradającemu się do towarzystwa paryskiego zwyczajowi — ten kwiat publiczności paryskiej zapomniał o respekcie jaki sobie samemu jest winien, i niby proletaryat bulwarowych scen, zajął swe miejsca przed podniesieniem zasłony; wysłuchał więc całego aktu pierwszego, który młodsi autorowie z obowiązku tylko do dzieł swoich przyczepiać się zdają.

Czy ta niezwykła skwapliwość wykwintnej publiczności, w nowem dziele Dumasa znajduje usprawiedliwienie? Tak i nie! tak, ze stanowiska interesu autora — nie, ze względu na interes publiczności. Faktem jest, że w *Etrangère*, akcya dramatyczna rozpoczyna się dopiero w 4ym akcie, że przeto dla publiczności szukającej dramatycznych wrażeń, pierwsze 3 akta niepotrzebnemi się wydają, lub w najlepszym razie do jednego aktu sprowadzonemi byćby powinny. Ale zarówno jest faktem, iż ktokolwiek, trzech pierwszych aktów nie znając, byłby skazanym na wtargnięcie bez uprzedniego przygotowania do akcyi dramatycznej 4go aktu, dla tego dwa te ostatnie akta pozostałyby zupełnie niezrozumiałemi, poniosłyby go w jakiś świat dziwny i straszny, cyniczny, brutalny i niemoralny. Nie sądzę nawet, aby to ogólnie niemiłe wrażenie, jakie sprawia nowe dzieło Dumasa, przez wysłuchanie 3ch pierwszych aktów znacznie zmienionem być mogło — lecz słuchacz znajduje w nich przynajmniej klucz od zagadki, wie przynajmniej co w myśli autora usprawiedliwić mogło cynizm, wie przynajmniej, gdzie i jakiej szukać konkluzyi.

Bo jednym z charakterystycznych niedostatków Dumasa jest zupełny brak w jego dziełach logicznej a wyraźnej konkluzyi. Brak ten do tyla, dla samego autora jest niezaprzeczalnym, że p. Aleks. Dumas czuje się zmuszonym poprzedzić każde z dzieł swoich, gdy je drukiem ogłasza, kilkoarkuszową przedmową, aby oświecić o tem, co chciał w dziele swem przedstawić, czytelnika, który, w swej dobroduszności częstokroć zupełnie co innego w niem widział i z przeciwnego zupełnie stanowiska je sądził. Gotówbym wierzyć, że Dumas nie ma zamiaru ogłosić drukiem swej *Etrangère*, a przynajmniej, że chciał oszczędzić sobie tej nowej pracy, jakąby mu narzuciła przedmowa; gdyż te właśnie pierwsze 3 akta, tyle niezbędne dla pojęcia i usprawiedliwienia dalszej dramatycznej akcyi i jej rozwiązania, są niczem innem, jeno tylko zwyczajną Dumasowi przedmową, tym samym gorącym a szorstkim stylem jak inne jego przedmowy pisaną.

Tak pojęte — nie jako dramatyczny prolog, nie jako proste założenie, nie jako ekspozycya intrygi, lecz jako wyczerpująca do dzieła dramatycznego a udramatyzowana przedmowa, te trzy pierwsze akta są dziełem istotnie mistrzowskiej ręki. Wobec dowcipu, werwy, sarkazmu, wobec krającego cię jak nożem stylu i jak meteory lśniących paradoksów — słuchacz-widz nie spostrzega się, że w tym dramacie brak dramatu i z niewyczerpanem zajęciem przysłuchuje się pseudo-naukowym dysertacyom zastępującym akcyę dramatyczną, którą uzasadnić mają.

Pomimowoli przychodzi mi tu na myśl ostatnie słowo jakiem p. d'Haussonville w dniu wstąpienia do akademii Dumasa zakończył swoją odpowiedź: „a gdyby się pojawili autorowie, mówił on do Dumasa, którzyby z teatralnej sceny uczynić chcieli filozoficzną lub moralną mównicę, liczę na pana, że ze mną razem zwrócisz się przeciw podobnym kaznodziejom, aby oddziałać skutecznie przeciw tej nudnej tendencyi." Zdawałoby się doprawdy, że Dumas dostrzegł w tych kilku słowach bezpośrednio do siebie skierowane wyzwanie, przeto podniosłszy rzuconą mu rękawicę, postanowił zamienić scenę francuskiej komedyi na trybunę, aby rozwinąć z niej jakąś ciężką, skomplikowaną, fizyczno-chemiczną, fizyologiczno psychiczną, lub metafizyczno-społeczną tezę — a w tezie tej dowieść nie tyle może prawdziwości rozwijanych w niej teoryj, ile tylko nieprawdziwości słów d'Haussonvilla, i dowieść, że autorowie takiego jak on talentu, mogą bezkarnie zamieniać scenę na mównicę, a pomimo to kaznodziejowaniem publiczności swej nie znudzić. W istocie *l'Etrangère* dla wielu była przedmiotem zadziwienia, wielu bardzo na siebie oburzyła, lecz nikogo nie znudziła, to zapewnić można.

A przecież w tej *Etrangère* dramat w bardzo drobnych zamyka się granicach i w samem dziele gra rolę równie podrzędną, jak w samym dramacie podrzędną jest rola C u d z o z i e m k i, która mu dała nazwę. W rzeczywistości nawet trudno jest mówić o treści samego dramatu, nie wspomniawszy przedtem o teoryach wyłożonych w jego trzy-aktowej przedmowie. Pierwsze w nich miejsce zajmuje teorya przyrodniczo-społeczna o w i b r i o n a c h.

W ciałach organicznych ulegających rozkładowi pojawiają się mikroskopijne żyjątka, których zadaniem jest przyśpieszanie rozkładu w częściach organizmu rozkładem niedotkniętego. Żyjątka te, w i b r i o n a m i zwane, istni p r a c o w n i c y ś m i e r c i, dokonałyby niechybnie na całym organizmie swego dzieła zniszczenia, gdyby opatrzność sama nie stawiała kresu ich rozkładowej pracy. Wówczas żyjątka te znikają bez odgłosu, bez szmeru i bez śladu; a badacz, nawet za pomocą mikoskropu, nie dostrzeże pozostawionej po nich próżni. Chylące się do upadku społeczeństwa, wydają podobnych wibrionów-ludzi, przeciw których śmiertelnej pracy części społeczeństwa zdrowe napróżne łączą swe usiłowania; potrzeba ręki opatrzności aby ich dzieło przerwanem być mogło.

Oto pierwsza i główna treść dramatu. Książę de Septmonts, zrujnowany finansowo i fizycznie na paryskich zabawach i sprowadzony do roli takiego człowieka-wibriona, śmierć tylko niosącego, poślubił pannę Moriceau, córkę dorobkiewicza miljonera, pyszniącego się iż za tę cenę zdobył dla córki książęcą koronę. Napróżno wszyscy znajomi i przyjaciele, sprzymierzeni z księżną spiskują z nią wspólnie na to nędzne życie wibriona; potrzeba przypadku, czy też ręki Opatrzności, aby ta zdrowa część organizmu społecznego jaki w dramacie ma przedstawiać księżna (!) od wspólności z wibrionem księciem mogła być ocaloną.

Sądząc podług Dumasowskiej przyrodniczej teoryi, o niepokonanej potędze jego pracowników śmierci i o zaciętości tej przyrodniczej walki między życiem i śmiercią, zadziwićby się można potędze oporu jaki moralny organizm księżnej stawia tej rozkładowej potędze wibriona-męża. Dumas przewidział możliwość takiego zarzutu, przeto dla zniesienia go uzbroił organizm księżnej w pierwiastek życia równie niepokonany, jak niepokonanym w przyrodzie jest pierwiastek śmierci. W świecie moralnym, jedynym pierwiastkiem życia jest miłość, księżna więc kocha, nie księcia! broń Boże! i ta miłość daje jej moc walczenia przeciw otaczającej ją śmierci. W istocie panna Mauriceau kiedy po opuszczeniu pensyi przy boku ojca, gdyż matka ją młodo odumarła, dopełniała swoją edukacyę, wówczas poznała ona i pokochała syna swej guwernantki, ubogiego pracownika Gerarda. A miłość tych dwojga młodych była skromna, świeża a rozkoszna jak igranie strumyka w pośród wiosennej zieleni i kwiecia, kiedy pojawił się książę de Septmonts. Ojciec Mauriceau zbyt był pyszny z podobnego związku aby uczucia córki cośkolwiek na szali postanowienia zaważyć mogły; ubogi Gerard zbyt był dumny, aby się kusić o miliony za które książęcą chciano nabyć koronę; panna zaś nadto wzięła do serca łatwość z jaką Gerard przed tym pretendentem ustąpił, aby oprzeć się mogła pokusie dowiedzenia mu że z równą łatwością od swych marzeń odstąpi, i bez wielkiego oporu poszła za wolą ojca. Odtąd Gerard nigdy się już nie pojawił, a tylko wspomnienie tej młodej świeżej miłości staje się jedyną pociechą i jedyną zbroją księżnej przeciw mężowi który w niej pobudzić umiał wstręt tylko, nienawiść i pogardę. Lecz... a tu kolej na drugie zastósowanie przyrodniczej erudycyi dramaturga do psychiczno-społecznego świata.

Atrakcyą zowie się fizyczna własność różnogatunkowych ciał, która je czyni zdolnemi do chemicznego związku. Lecz atrakcya ta pozostaje bierną, i aby w czyn zamienioną być mogła, aby związek między ciałami nastąpił, potrzeba chemicznego czynnika, któryby siły czynne tej biernej atrakcyi pobudził i popchnął ciała do związku. Miłość jaka łączyła pannę Moriceau z Gerardem była tylko atrakcyą, i taką być nie przestała dla księżnej de Septmonts, która Gerarda już więcej nie spotkała. Lecz księżna dowiaduje się, że jest inna kobieta, która kocha Gerarda. Zazdrość jaką budzi ta wiadomość staje się dla księżnej owym chemicznym czynnikiem i dotychczasową miłość bierną w jednej chwili zamienia na czynną namiętność. Odtąd księżna chce widzieć, chce kochać Gerarda, chce mu powiedzieć, że go kocha, chce się dowiedzieć, że jest kochaną, i tej miłości poświęcić się zupełnie, bez względu na księcia; wszak to tylko społeczny wibrion!

A któż jest ta druga kobieta, która kocha Gerarda? Jestto... trzecia teorya metafizyczno-społeczna Dumasa: teorya walki złego i dobrego, walki dość znanego u nas czarnego i białego ducha, walki geniusza złego przeciw Bogu, Tym czarnym duchem, tym geniuszem złego jest *Cudzoziemka.* Kto ona?... Zaprawdę, jest to oryginalna córa Dumasa, jakiej nikomu może nie dano jeszcze było spotkać na tym świecie. Niewolnica, przez własnego ojca, który jej matki, więc i jej był panem, sprzedana, przysięgła pomścić się krzywd swoich na całej ludzkości. Szatańską zdobna pięknością, gdzie stopą dotknie ziemi, czerwieni ją od krwi i gruzami ją zaściela. Koło niej niby przy jarzącej lampie wieczornych owadów rojem snuje się cały orszak wielbicieli, codzień większy, codzień inny; bo ci, co ją otaczali wczoraj, już się spalili od niej i utonęli w krwi albo w hańbie, zwiększywszy jej materyalne środki działania, jej miliony, a bez rzucenia skazy na dumnie noszony tytuł *dziewicy złego.* Cały prawie akt 3 jest poświęcony autobiograficznej opowieści tej Cudzoziemki, a włos się jeży na głowie, gdy przypomnisz sobie nazajutrz obrazy, jakie ta postać szatańska przesu-

propozycyi, którą był uczynił poprzednio, tudzież na podstawie aneksyi Hercegowiny do Czarnogóry".

Zdaje się, że wojna powszechna na półwyspie Bałkańskim jest nieunikniona, Serbia bowiem przygotowuje się na nią. Pobory stałe już są pobrane aż do miesiąca maja, a za granicą zakupują materyały wojenne na skalę ogromną. Wskutek rozporządzenia rządowego wszyscy mężczyzni od lat 18 do 50 zdolni nosić broń, księża, urzędnicy, studenci, mnichy, profesorowie i t. d., są zapisani w księgach wojskowych do trzeciego powołania. Ćwiczenia tej kategoryi mają niezadługo się rozpocząć.

Pan Debains, francuski ajent i konsul jeneralny w Belgradzie, odjechał na urlop; mówią, że nie wróci.

Kraków 3 marca. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 2 marca).* Przewodniczący: prezydent miasta Dr Zyblikiewicz; radców miejskich obecnych 40.

Po odczytaniu protokółu i znacznej liczby podań prywatnych oraz rekursów do Rady miejskiej wniesionych, przedstawił r. m. Dr Warschauer dwa wnioski naglące, z których pierwszy brzmi: W czasie powodzi, która przed kilku dniami Kraków nawiedziła, przekonano się, że miasto nie posiada odpowiednich przyborów ratunkowych jak n. p. łodzi, jak niemniej, że Kraków nie ma mostów tak zbudowanych, aby mogły się skutecznie oprzeć rozhukanemu żywiołowi.

Dzięki opatrzności, że powódź nie zniosła całkowicie mostów krakowskich, coby nastąpiło niezawodnie, gdyby powódź przybrała większe rozmiary.

Przy zbadaniu mostów okazało się, że środkowa część mostu przy ulicy Starowiślnej wydarta przez wodę, a Stradomski tylko dzięki wszystkim środkom ostrożności użytym nie uległ tej samej katastrofie, znajduje się jednak w takim stanie, że ze względu na ciągły przejazd wozów ciężarowych wymaga jak najśpieszniejszej reparacyi.

Dla tego wnoszę: świetna Rada uchwalić zechce: 1) sprawienie sześciu łodzi do ratowania służących; 2) jak najśpieszniejsze wystawienie mostu wysokiego żelaznego przy ulicy Starowiślnej, aby już teraz skierować wozy ciężarowe od mostu Podgórskiego na nową drogę prowadzącą do kolei żelaznej; 3) następnie, by taki sam most na Stradomiu został wystawiony.

Prezydent oznajmia, że sprawa w punkcie pierwszym wniosku poruszona jest już załatwioną, albowiem łodzie zostały sprawione, gdyż nie można było mieć tej pewności, czy się powódź nie powtórzy. Co do budowy nowego mostu na Stradomiu oświadcza prezydent, że sprawa ta przyjdzie w krótce pod rozpoznanie komisyi uporządkowania miasta, gdyż plan niwelacyi starej Wisły, od którego uporządkowanie koryta tej rzeki zależało, już jest przez p. Konarzewskiego wygotowany, a nawet zrobiony został przez niego projekt uporządkowania koryta starej Wisły.

Po tem objaśnieniu prezydenta odesłano wniosek powyższy do komisyi uporządkowania miasta.

Drugi wniosek r. m. Dr Warschauera brzmi: aby Rada miejska naczelnikowi straży pożarnej p. Eminowiczowi w uznaniu okazanej gorliwości wynurzyła swoje wysokie zadowolenie oraz i podziękowanie, a straży ogniowej pożarnej, która dzielnie i z niezmordowaną pilnością pełniła swe obowiązki, wypłacić poleciła dodatkowy żołd dziesięciodniowy.

Po krótkiej dyskusyi Rada wniosek ten przyjęła atoli ze zmianą, żeby naczelnikowi straży pożarnej wyrazić nie podziękowanie, lecz uznanie, a nadto wypłacić mu remuneracyę w wysokości jednomiesięcznej płacy.

R. m. Dr Bochenek interpeluje prezydenta, w jakiem stadyum znajduje się sprawa urządzenia wodociągów w Krakowie.

Prezydent oznajmia, że sprawa ta wcale nie postąpiła, gdyż wprzód musi być miasto zniwelowane, nim się coś dalej przedsięweźmie.

R. m. Zieleniewski żąda otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią prezydenta, gdyż pragnie tę sprawę bliżej wyjaśnić, lecz Rada podczas głosowania nie przychyla się do jego wniosku.

R. m. Kiciński składa przyrzeczenie sumiennego pełnienia obowiązków, poczem przydzielony zostaje do sekcyi prawniczej, p. St. Armatys zaś do sekcyi gospodarczej.

Z porządku dziennego przedstawił r. m. Dr Hoszowski sprawozdanie o dalszem uporządkowaniu dawnego archiwum miejskiego, wedle którego w upłynionym kwartale ułożonych zostało (z epoki od 1700 do 1800 r. akt pojedyńczych dziesiątkami lat 21 tysięcy sztuk, oraz wydzielono 5 tysięcy akt nie datowanych. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości.

Drugą ważniejszą sprawą, którą przedstawił r. m. Dr Hoszowski, było sprawozdanie i wnioski komisyi archiwalnej w przedmiocie uporządkowania archiwum akt grodzkich i ziemskich b. województwa Krakowskiego.

Na mocy konwencyi z r. 1853, ówczesny rząd Królestwa Polskiego zrzekł się zwierzchniczej opieki nad aktami grodzkiemi i ziemskiemi dawnego województwa Krakowskiego na rzecz austryackiego rządu. Archiwum to przeszło pierwotnie pod zarząd i nadzór sądu krajowego, następnie zaś Wydział krajowy rozciągnął opiekę nad archiwami akt grodzkich i ziemskich tak w Krakowie jako też we Lwowie. Około r. 1871 powzięło namiestnictwo zamiar przeniesienia archiwum grodzkiego i ziemskiego w Krakowie do Lwowa, polecając zarazem wyłączenie ksiąg starych b. sądów miejskich. W następności tego postanowienia, wygotował Wydział krajowy w tej sprawie odpowiednie wnioski i przedłożył je sejmowi; równocześnie zaś Dr Michał Bobrzyński wypracował oddzielny projekt urządzenia wspomnionego archiwum. Projekt ten zasadzał się głównie na tem, aby akta grodzkie i ziemskie od r. 1388 do 1796 prowadzone, dotąd tylko do sądowniczego użytku utrzymywane, uzyskały na przyszłość taką organizacyę, iżby mogły służyć przedewszystkiem celowi naukowemu. Sprawozdanie Wydziału krajowego przedstawione zostało z wnioskami Dra Bobrzyńskiego, z których tylko dwa przyjęto, sejmowi krajowemu, a ten odesłał takowe do komisyi prawniczej. Z powodu jednak krótkiego trwania sesyi sejmowej w r. 1874, sprawa ta nie została załatwioną, lecz komisya prawnicza poleciła projekt p. Bobrzyńskiego Wydziałowi krajowemu w całości do przyjęcia. Odtąd sprawa ta nie postąpiła naprzód.

Po tem wyjaśnieniu całego stanu rzeczy, sprawozdawca r. m. Dr Hoszowski wniósł, aby 1) upraszać wydział krajowy o najrychlejsze ile być może zarządzenie lub wyjednanie, gdzie z porządku będzie należało, wydzielenia z archiwum dawnych akt grodzkich i ziemskich byłego województwa Krakowskiego tych wszystkich ksiąg i aktów, które stanowią własność dawnego archiwum miejskiego; 2) aby archiwum wzmiankowane pozostało na zawsze dla użytku krajowego w Krakowie i nie było przenoszone do Lwowa, za czem przemawiają mocno styczność ciągła tychże aktów z aktami miejscowemi hipotecznemi i nieustanne korzystanie z takowych niejako z przeznaczenia, głównie przez tę część kraju, która niegdyś stanowiła dawne województwo Krakowskie, a w szczególności dawne powiaty: proszowski, księzki, lelowski i krakowski; 3) aby organizacya dawnego archiwum grodzkiego i ziemskiego b. województwa Krakowskiego przeprowadzoną była w sposób przedewszystkiem celowi naukowemu służący, a tem samem urzędników naukowo ukwalifikowanych zapewniła, zdolnych pracować nad indeksami, któreby archiwa poszukiwaniom historycznym dostępnemi czyniły.

R. m. Szukiewicz wnosi, aby udać się do akademii umiejętności, iżby także ze swéj strony sprawę tę w sejmie poparła, gdyż to leży równie w jéj interesie.

R. m. Dr Majer jako prezes akademii umiejętności przyznaje, że akta wspomnione mają wielką wagę dla téj instytucyi a w szczególności dla jéj komisyi historycznéj, i że już w tym względzie akademia robiła stosowne kroki przez swoich członków w sejmie. Jednak miasto powinno oddzielnie upomnieć się obecnie o wyżéj wspomnione akta, gdyż te stanowią jego własność i niewłaściwie zostały mu zabrane.

Po wyjaśnieniu jeszcze danem przez R. m. Dr Kopffa w téj sprawie Rada przyjęła wszystkie wnioski komisyi archiwalnéj.

R. m. Dr Lisowski przedstawił wniosek sekcyi prawniczéj, aby tym urzędnikom, którzy nie uzyskali podwyższenia pensyi, przyznać dodatek drożyzny, jaki do końca r. 1875 pobierali. Wniosek przyjęto.

Z porządku dziennego przedstawił R. m. Łuszczkiewicz imieniem komisyi uporządkowania miasta plan na domy: cmentarny i przedpogrzebowy, które mają w bramie stanąć przy cmentarzu głównym.

Plan ten obejmuje piętrowy budynek na pomieszczenie kapelana, dozorcy cmentarza, 4ch grabarzy, dzwonnika itp. oraz dom parterowy obejmujący salę, w któréj będą składane zwłoki w czasie epidemii, nim zostaną złożone do grobu, pokój dla dyżurnego, prosektoryum itd.

Koszt tego budynku nie przeniesie sumy 35,000 złr. przeznaczonej na tę budowę, a w któréj mieści się kwota 10,000 złr. ofiarowana przez p. Helclową.

Rada po krótkiéj dyskusyi plany te zatwierdziła.

Trudniéj poszła sprawa z zatwierdzeniem planów przedstawionych przez tego samego sprawozdawcę na przebudowanie b. kościółka św. Scholastyki na czteroklasową szkołę męską. Koszta budowy obliczone zostały na 13,616 złr. 68 c.

Na szkołę tę zaprojektowany został budynek dwupiętrowy, z frontem na ulicę Krzyżową. Pierwsze i drugie piętro obejmuje po dwie sale wykładowe, na dole zaś znajduje się mieszkanie stróża i gabinet dla nauczycieli.

Radca m. Dr Cyfrowicz przemawia przeciw wnioskowi komisyi, uważa bowiem przedłożone plany za zupełnie nieodpowiednie a w ogóle myśl założenia w tem miajscu szkoły męskiéj za niefortunną. Naprzód połączenie szkoły męskiéj z żeńską nie da się u nas niczem usprawiedliwić, jest to złe, które znoszą gdzieindziéj tylko z konieczności. Dwie z sal na klasy proponowanych będą za ciemne, gdyż będą to sale obszerne, a tylko o dwóch oknach i dzieci światło mieć będą za ręką; nie jest także zaletą, iż dzieci małe mieć będą klasy na 2giem piętrze. Rozkład cały ściśle obliczono na 4 klasy, zapominając zupełnie o sali gimnastycznéj i o mieszkaniu dla dyrektora, co przecież pociągnie za sobą koszt ustawiczny, gdyż dyrektorowi trzeba będzie płacić relutum 200 do 300 złr. rocznie, a cały gmach szkolny będzie tylko na opiece stróża. Ważną jest także rzeczą, że szkoła ta nie będzie mieć wcale podwórca. W ogóle przy robieniu tych planów miano tylko na względzie fundusze, a zapomniano zupełnie o najważniejszych wymaganiach pedagogicznych i sanitarnych. Tymczasem gminy o wiele biedniejsze od krakowskiéj zbudowały gmachy szkolne zupełnie odpowiednie. Ponieważ sekcya szkolna nie była w téj sprawie zapytywaną, przeto Dr Cyfrowicz wnosi, aby plany te odesłać do opinii sekcyi szkolnéj.

Prezydent oświadcza, że sprawa ta przydzieloną została przez Radę samej komisyi uporządkowania miasta, a nie łącznie z sekcyą szkolną, dla tego do tej ostatniej jej nie odesłano. Co do szczupłości miejsca oświadcza, że miano wzgląd na koszta, gdyż miasto ma do budowania jeszcze 5 szkół, a ma na to tylko 100,000 złr.

R. m. Dr. Warschauer dziwi się, jak mogła komisya proponować szkołę bez podwórca — wnosi więc, aby przedmiot cały odesłać do komisyi sanitarnej.

R. m. Zieleniewski wyjaśnia, że b. kościółek św. Scholastyki dłużej w obecnym stanie pozostać nie może. Wymaga on nowego pokrycia. Ażeby więc uniknąć tego niepotrzebnego wydatku, postanowiła komisya go zużytkować i dla tego proponuje wybudować w tem miejscu szkołę.

R. m. Friedlein jest zdania, że trudności, jakie dziś przy tej szkole się napotyka, ztąd pochodzą, że w roku zeszłym pewną część Rady opanowała jakaś mania pośpiechu w budowaniu. Chciano bądź co bądź w r. 1875 budować. Zgodzono się więc na stawianie szkoły żeńskiej przy ulicy św. Scholastyki, lecz nie zastanowiono się wówczas, co zrobić z kościółkiem tamże stojącym. Dzisiaj dopiero spostrzeżono, że go trzeba nakryć nowym dachem i napróżno wydać parę tysięcy złr., postanowiono więc budować tam szkołę, nie zważając na to, że miejsce to na szkołę nie jest odpowiedniem. Pomijając bowiem inne względy, to już sama wąskość ulicy Krzyżowej, do której frontem budynek ma stanąć, powinna wstrzymać Radę od stawiania tam szkoły, która będzie ciemną, jeżeli naprzeciw stanie dom dwupiętrowy.

R. m. Kieszkowski nie widzi w postępowaniu Rady wcale pośpiechu, skoro sprawa ta przechodziła tak długo przez rozmaite komisye.

Zabierali jeszcze głos w tej sprawie radcy m.: Chęciński, Chmurski, oraz powtórnie Dr. Cyfrowicz i Przewodniczący.

Podczas głosowania wniosek radcy m. Dra Cyfrowicza upadł, a przyjęty został wniosek komisyi uporządkowania miasta.

Prezydent oznajmił, że jeszcze w tym miesiącu rozpisaną zostanie licytacya w celu wypuszczenia w przedsiębiorstwo budowy powyższych budynków.

Koniec posiedzenia o godzinie 8ej wieczór.

Wiedeń 2 marca. Wczoraj odroczoną została Izba deputowanych Rady państwa, 4. b. m. zaś odroczoną być ma Izba wyższa, albowiem nie spodziewają się, aby ta ostatnia poczyniła jakie zmiany w uchwałach Izby pierwszej, lecz owszem jest już niejako pewność, iż przyjmie je bez zmiany, gdyż jej wydziały właściwe zalecają przyjęcie. Dziś już znaczna część uchwał Izby niższej jest na porządku dziennym z wnioskami przychylnemi. Rada państwa ma znowu na krótką sesyę zebrać się w czerwcu, co jednak nie jest jeszcze rzeczą zupełnie pewną; jeżeli by się jednak zebrała, to prawdopodobnie załatwi tylko kwestyę podziału sieci kolei żelaznej południowej. Utrzymują bowiem dzienniki wiedeńskie, że do czerwca nie będzie mógł być przedłożonym Radzie państwa traktat handlowy z Włochami, ponieważ do tego czasu nie będzie jeszcze gotów. Jeżeli tak jest, to przypuścić można, że Rada państwa nie zbierze się w czerwcu, sprawa bowiem kolei południowej nie jest tak nagłą, iżby dla niej potrzeba było zwoływać osobne posiedzenie parlamentu.

N. fr. Presse twierdzi, że za ponownem zebraniem się Izby deputowanych przyjdzie do rozwiązania ciekawa kwestya klubowa, albowiem znaczna część klubu środka ma zamiar z niego wystąpić i albo założyć niezawisły klub właścicieli wielkich posiadłości, albo też przystąpić do klubu lewicy.

— Minister handlu złożył jak wiadomo w Izbie deputowanych rachunki z kosztów Wystawy powszechnej urządzonej w Wiedniu w r. 1873. Z rachunków tych wypływa, że wystawa wiedeńska kosztowała 19,125,000 złr, a przyniosła dochodu 4,256,000 złr., a zatem skarb publiczny, czyli innemi słowy, podatkujący zapłacą 14,866,000 złr.

— N. Pani wyjeżdża dziś wieczór do Anglii, aby odwiedzić siostrę swoją królową Maryę Neapolitańską.

— Korespondent nasz wiedeński (*J. H.*) doniósł wczoraj w liście swoim, że zastępcą do delegacyi wybrany został dep. Dr Weigel. Taką samą wiadomość zamieściła *Politische Correspondenz*. Doniesienie to jednak jest mylne, gdyż wybranym został dep. Mendelsburg.

Rosya.

Dwutygodnik warszawski *Kronika* podaje o pożarach w Rosyi co następuje z dopiskiem w końcu tyczącym się Królestwa Pelskiego:

Dziennik urzędowy petersburski podał żałosny obrachunek pożarów i strat sprawionych przez ogień w roku zeszłym. Wszystkich pożarów w posiadłościach Rosyi tak europejskich jak azyatyckich, z wyjątkiem Finlandyi, było 25,976, w téj liczbie z dowiedzionego lub tylko domniemanego podpalenia 3609. Straty poniesione uczyniły kolosalną, prawdziwie przerażającą sumę 64,096,896 rs. A jednak z pewnością twierdzić można, że i cyfra pożarów, i wysokość strat w rzeczywistości była większą, niż podano w doniesieniach urzędowych, zbiegających się w centralnem biurze statystycznem w Petersburgu. Rozmaite pomniejsze wypadki i pomniejsze straty, zwłaszcza tam gdzie dotąd nie zaprowadzono przymusowego ubezpieczenia nieruchomości, to jest w większéj części monarchii, nie dochodzą do wiadomości władzy wyższéj i nie znajdują echa w rubrykach statystycznych. Drobne te jednak czarne kamyki nieszczęść, złożone razem, utworzyłyby wcale pokaźną piramidę dodatkową.

Polem największych pożarów i ofiarą najsroższych strat są gubernie środkowe cesarstwa: w Czernihowskiej straty wyniosły prawie 2,000,000, w Kurskiej przeszło 2,000,000, w Razańskiej 2,250,000, w Orłowskiej 3,800,000, w Moskiewskiej 6,400,000, w Tambowskiej 7,900,000 rub. sr. rocznie. Taka strata poniesiona przez jedną gubernię Tambowską, to połowa wydatków łożonych przez kasę państwa na wychowanie publiczne w całej monarchii, a przeszło połowa wydatków na funkcyonowanie machiny sprawiedliwości od Kalisza do Sachalina. Gubernie Zachodnie cesarstwa mniejsze wykazują straty, co jednak wcale nie znaczy, by miały być szczupłe. Pod względem wielkości klęski, gubernie te idą w następującym porządku: Witebska 442,616, Mohylewska 614,624, Mińska 720,774, Podolska 775,183, Kowieńska 930,047, Wileńska 930,349, Kijowska 1,106,727, Grodzieńska 1,371,999, Wołyńska 1,461,537 rs. rocznie. Względnie najmniejsze straty przypadają na gubernie Królestwa Polskiego, które zresztą same są mniejsze od gubernii cesarstwa. Tu, do posępnego apelu stają w następującéj kolei: Suwalska 154,044, Kaliska 219,519, Radomska 298,116, Warszawska 306,047, Kielecka 343,380, Płocka 345,825, Siedlecka 360,238, Lubelska 406,772, Łomżyńska 777,644, Piotrkowska 965,140 rub.sr. rocznie.

Stosunek pożarów z podpalenia do ogólnéj liczby wypadków niebył u nas tak dalece zatrważający jak głoszono po dziennikach i między publicznością, w każdéj prawie pożodze upatrując rękę podpalacza. Na 1365 pożarów w Królestwie było z podpalenia dowiedzionego i domyślnego 182; jeden więc pożar z podpalenia, i to z niezupełną pewnością, przypadał na $7\frac{1}{2}$ wypadków, czyli co jedno, pożary z podpalenia czyniły $13\frac{1}{2}\%$. Tymczasem w gubernii Tulskiéj jeden pożar z podpalenia przypadał na 5 wypadków, w Niżogrodzkiéj i Kurskiéj jeden na 3, a w Bakińskiéj nawet przecietnie więcéj niż jeden na 2, bo 170 z 217 czyli $80\frac{1}{2}\%$. Nie myślimy bynajmniéj dowodzić tem porównaniem, że w sprawie podpalania rzeczy u nas stoją zbyt dobrze i nie potrzebują moralnéj poprawy. Owszem, musimy wyznać, że pod tym względem staliśmy w roku zeszłym nietylko gorzéj od zagranicy, lecz nawet gorzéj od własnéj przeszłości. W r. 1860 na 1551 pożarów było z podpalenia 168, w roku 1865 na 2078 wypadków było tylko 139, czyli nie wiele więcéj nad $6\frac{1}{2}\%$. Zatem rok 1875 w porównaniu z 1865 wykazuje procentowe zdwojenie się podpaleń. Popłoch był w r. z. przesadzony, lecz niemniéj przeto złe wzrosło w sposób niemiły, świadcząc o drzemce sumienia z jednéj, o ułatwianiu grzechu z drugiéj strony.

Nie chcielibyśmy ściągać na siebie zarzutu powtarzania się: więc radzibyśmy nic już nie mówić o potrzebie krzewienia środków ostrożności i ratunku od ognia. Jak jednak o tem zamilczeć, kiedy zsumowawszy straty zrządzone pożarami w Królestwie Polskiem w ciągu jednego roku, dochodzimy do kwoty 4,176,724 rubli! Ileżby to za takie pieniądze można było zakupić sikawek! ilu umundurować ochotników! W ciągu lat kilku albo i roku jednego wydatki na to z zyskiemby się wynagrodziły przez samo hamowanie pożogi.

Turcya.

Tagblatt podaje następującą proklamacyę powstańców w Hercegowinie jako odpowiedź na projektowane przez mocarstwa reformy, tudzież na ostatnie rozporządzenie tureckie:

Główna kwatera w Sutorinie, 26 lutego 1876.

Z drugiej strony słychać o projektach reform sformułowanych przez gabinety europejskie, aby uciemiężeni chrześcianie w Turcyi uzyskali równouprawnienie z muzułmanami. Z wszystkich tych projektów reform nic nie pojmujemy, wobec nas są one nietylko niewiarogodne, lecz poprostu niewykonalne. — Żądamy rzeczywistej, niezawisłej, od mocarstw Europy dostatecznie poręczonej wolności. Jeśli nam tej nie dają, popychają nas tylko do grobu. Powtarzamy: tylko prawdziwa wolność zdolna nas rozbroić; aby nas wytępić, potrzeba jednak znacznie więcej broni niż mają Ormianie. Ale krew nasza woła pomsty! Pomagajcie, wspierajcie nas teraz albo nigdy! Austrya jako państwo sąsiednie świadczyła dobrodziejstwa dzieciom naszym, tudzież starcom naszym, żonom naszym. Wieczna wdzięczność temu państwu! Potężna Anglia otwiera oczy i pozostawia Turcyę zagładzie, pomaga nam pośrednio. Dziękujemy jej za to! Dzięki także braci w Wojwodzinie i Czarnogórze. — Serbia niech powstanie! Prosimy Czarnagórę, oraz Serbię, aby otwarcie wystąpiły do boju. — Nie nasza to rzecz trudnić się kombinacyami dyplomacyi. Prawdziwym, świętym celem naszym jest i dziś jeszcze stawić nieprzyjacielowi czoło w obronie naszej i ku wszem stronom mieć się na baczności. Będziemy walczyć dalej, walczyć i zwyciężać! Nie możemy się uspokoić jak tylko szczęściem niepodległości, jaką się cieszy Czarnogóra. Uważamy za rzecz niechybną, spodziewamy się i oczekujemy po potężnej, silnej, przesławnej Rosyi, że będzie mesyaszem wolności słowiańsko-serbskiej. Dziś lub nigdy! Ale i wszystkie inne narody europejskie prosimy o wspieranie naszej niepodległości. Oręż nasz, uwolniony od wszelkich przeszkód, krwawemi głoskami podyktuje Turkom równe reformy, jakie nam tak często już dyktowali! Co się tyczy Prus, nie wątpimy, że one nam przyjacielem; spodziewamy się napotkać je w pierwszym rzędzie tych, którzy pospieszą wolności naszej z pomocą. Ale raz jeszcze wołamy do potęgi Rosyi. Rosya dała nam pieniądze na cerkwie, szkoły, szaty kapłańskie i inne dary. W czasie jednak, gdy kapłani nasi odprawiali mszę św., muzułmanie gwałcili żony ich w domu. Rosya nie może pozostać głuchą na te okrucieństwa, ujmie się ona świętych praw naszych i niepodległości naszej, abyśmy nie pozostawali wiecznie niewolnikami! Żądamy albo rzeczywistej niepodległości albo śmierci! Podpisujemy niniejsze oświadczenie krwią naszą i nie przyjmiemy innej propozycyi.

W imieniu pospolitego ruszenia i dwódzców powstańców w Sutorinie:
wojewoda Łazarz *Soczica*, archimandryta Melentej *Perowicz*, wojewoda Pop Bogdan *Zimunicz*, Łuka *Petkowicz*.

---

nęła ci przed okiem. *Dziewica złego* musi być w dramacie naturalnym sprzymierzeńcem *pracownika śmierci*, lecz wprowadzoną jest do dramatu, który zgoła bez tej ponurej kreacyi mógłby się obejść, po to jedynie, aby śmiercią ks. de Septmonts zwyciężona, mogła zawołać: „Bóg jest silniejszym od geniusza złego."

Powracam więc do początku dramatu. Książę de Septmonts, jako przyczyna zerwania dobrego małżeństwa między Gerardem i panną Moriceau, stał się społecznym wibrionem, którego przeto zniesienie jest obowiązkiem dla samej nawet Opatrzności. Cokolwiek przeto przeciw niemu przedsiębranem być może, wszystko to będzie godziwem i moralnem, bo dla wibrionów nie należy mieć żadnych względów, chociażby tylko prostej przyzwoitości. Księżna kocha Gerarda; pocóżby taką miłość taiła? Wszak będąc żoną wibriona, gdzieindziej kochać jej wolno. Księżna chce widzieć Gerarda — na pierwsze przeto wezwanie przyprowadza go do niej pewien chemik członek Instytutu. Akademik ten wie, dla czego księżna chce widzieć Gerarda, przeto podobne wprowadzenie do niej młodego inżyniera mogłoby nawet uwłaczać akademickiej godności — lecz wszak książę jest wibrionem — z nim się liczyć nie trzeba. Zresztą akademik odchodząc, szepcze Gerardowi: „Pamiętaj, coś mi obiecał." Kiedy Gerard pojawia się w salonie księżnej, kobieta szanująca siebie, starałaby się zapanować nad własnemi uczuciami; żona wibriona żadnych względów nie znosi, wybiega naprzeciw niego i nie zważając na obecnych, klęka przed nim i po rękach całuje. W szale miłości błaga Gerarda, aby ją wykradł, uprowadził. Dumas lubi zamieniać role kochanków. Jego Gerard, jak znany już dawniej „Przyjaciel kobiet", opiera się, łagodzi, uspokaja — i narzuca się jedynie jako przyjaciel, doradzca, spowiednik nawet.

Drugi i trzeci akt są poświęcone wyłącznie Cudzoziemce, mistress Clarckson. Dumas sili się na zawikłanie w akcyę dramatyczną tej postaci, którą pierwsza lepsza rola z pół świata zastąpićby mogła. U tej mistress Clarckson, u której zbiera się wyłącznie towarzystwo męskie, ojciec Moriceau spotkał był ks. de Septmonts, i Cudzoziemka była pośrednikiem dla małżeństwa księcia. Później miłość tej mistressy dla Gerarda staje się iskrą zapalną miłości księżnej dla Gerarda; obecnie, o tego samego Gerarda zazdrosna, Cudzoziemka korzysta z dobroczynnego balu wydanego przez księżnę, aby w salonach księżnej odszukać Gerarda. Wejść na ten bal może każdy, kto bilet wejścia zapłaci; lecz księżna zastrzegła sobie wyłącznie jeden salonik, gdzie tylko wybranych przyjmuje. Podczas najżywszej rozmowy przynoszą jej bilecik, w którym Cudzoziemka ofiaruje 25,000 fr. na biednych za filiżankę herbaty w tym saloniku księżnej. Oburzona tem żądaniem księżna, odpowiada, iż ją przyjmie, ale w towarzystwie mężczyzny, którýby miał prawo ją wprowadzić. Z obecnych wszyscy zamilkli — książę tylko się podnosi — książę, który ma dla Cudzoziemki wiele obowiązków wdzięczności i za chwilę z ironiczną impertynencyą wprowadza ją do salonu żony. Ta jedna scena, pojawienia się cudzoziemki w towarzystwie księcia, przy hamowanym lecz wrzącym gniewie księżnej, wymuszonym spokoju mistressy Clarckson, ciekawości dam i zakłopotaniu mężczyzn, okupuje swoją dramatycznością wszystkie do tej chwili wygłoszone i przedyskutowane teorye. Cudzoziemka, przy spokojnej z towarzystwem mezkiem rozmowie, wypija herbatę, a odchodząc, zaprasza księżnę do siebie, szepcząc na ucho: „Będziemy mówić o Gerardzie."

Pomimo iż dotąd, przeciw naleganiom męża i ojca nawet, księżna nigdy nie chciała udać się do Cudzoziemki, dziś jest gotową oddać jej wizytę. Pójdzie tam, do tej dziewicy złego, u której tylko mężczyźni bywają — a pójdzie dla tego, bo Gerard pójść jej radził — pójdzie głównie z tej przyczyny, że gdyby nie poszła, to Gerard pójść tam będzie zmuszony, a księżna nie chce, aby Gerard tam poszedł. Ta wizyta księżnej u Cudzoziemki zajmuje cały akt trzeci; jej główną treścią jest ta autobiograficzna opowieść, o której już wspomniałem; zaś rezultatem, prośba Cudzoziemki, aby księżna pozostawiła jej Gerarda, naturalnie, odmowa księżnej i wyzwanie do walki.

Walka ta zresztą na tem jedynie się ogranicza, że mistress Clarckson obznajmia księcia ze stosunkami księżnej i Gerarda — nakłania go do przejęcia listów jakie księżna dla Gerarda u odźwiernego zostawia i do narzucenia księżnej obowiązków żony. Odtąd tracimy wszelkie ślady po cudzoziemce, która dopiero w końcu 5 aktu się pojawia, aby się uznać za zwyciężoną. Lecz to nas wprowadza do 4 aktu w którym akcya rozwija się zupełnie i postępuje z całą żywością.

Książę uzbrojony przejętym listem księżnej, wtargnął do jej salonu przerywając jej sielankową z Gerardem rozmowę. Mąż podchwytuje tę sposobność, i za pomocą kilku uszczypliwych zapytań, prawie wypędza z salonu Gerarda. Potem zwracając się do księżnej, pokazuje przejęty list, ostrzegając, iż na mocy tego jednego listu mógłby zażądać separacyi. Lecz, książę nie chce seperacyi; on także przewidział, niedostatki i winy swoje poznał, i rad je poświęceniem całego życia okupić. Czy księżna zechce przebaczeniem nagrodzić przebaczenie — i okryć przeszłość wspólnego zapomnienia zasłoną? Sądziłbym, iż nigdy dotąd nie widziano w teatrze tak gwałtownego wybuchu złości, oburzenia, nienawiści i pogardy — jakim księżna odpowiada na to zapytanie. Dumas jest takim mistrzem artystycznego w słowie efektu — że ten potok słów w jakim księżna nurza swego męża, unosi słuchaczy i nie dozwala im dostrzedz ile w tej pogardzie i tej nienawiści dla męża, jest namiętnej miłości dla Gerarda, ile w tych wyrzutach księżnej jest nawet brutalności i... cynizmu — ile ta cała scena przynosi ujmy najzwyczajniejszej moralności. Dumas umie tak bezgranicznie owładnąć pojęciami słuchaczy, że gdy później Gerard powraca i zmusza księcia nie do przyjęcia, lecz do rzucenia wyzwania — nikt się go nie pyta jakiem prawem, w imie jakich zasad, bądź moralności, bądź prostej przyzwoitości — teść księcia, ojciec Mauriceau, staje po stronie Gerarda, jako sekundant przyjaciela — może kochanka swej córki przeciw swemu zięciowi.

Lecz ten, uderzający swoją... nieprzyzwoitością szczegół, jest tutaj, w dramacie Dumasa, logiczną koniecznością. W istocie książę, jako wibrion, pracownik śmierci, zwyczajnemi siłami pokonanym być nie powinien i dla tego tylko od Gerarda nie przyjął wyzwania ale ochotnie na obelgę odpowiedział wyzwaniem, aby jako obrażony, mieć prawo do wyboru broni. Książę jest mistrzem w grze na szpady, przeto Gerard, który przy zdobywaniu inżynierskich dyplomów nie miał czasu ani może środków uczenia się fechtunku, z pewnością będzie zabitym. Interwencyą Opatrzności jest więc już to przejście teścia na stronę Gerarda, gdyż książę potrzebując sekundantów, nie chce ich szukać wpośród swoich przyjaciół, którzy niezawodnie pytać go będą co znaczy to odstąpienie teścia. Książę więc korzysta z pobytu w Paryżu amerykanina Clarckson, protektora cudzoziemki; wszak Amerykanin na tego rodzaju konwencyonalne względy zważać nie będzie. Opatrzność chce, że Amerykanin zna Gerarda, który nawet opracował dlań projekt w którym przy dobywaniu złota Clarckson znajdzie 25% oszczędności. Przeto zainteresowany pyta on księcia o powody pojedynku, a tak zręcznie go mata, że książę z całego życia przed nim się spowiada — a gdy mu powiedział, że ożenił się dla pieniędzy i listy swej żony przejął — Clarkson z amerykańską flegmą zwraca się do księcia i mówi: „Wiesz Pan — to wszystko coś mi powiedział to jest historya łotra — i pan jesteś łotrem!" Książę wyzywa go na pojedynek natychmiast po rozprawie z Gerardem. „Mnie pilno, czekają mnie w Ameryce, proszę zaraz, koniecznie!" „Lecz ja muszę przedtem zabić Gerarda?" „Zabić Gerarda? — który mi oszczędza 25%, nigdy nie pozwolę, a proszę za mną". Jakoż natychmiast za murami pałacu Clarckson zabija księcia — Cudziemka przybiega wyznać, że Bóg zwyciężył geniusza złego — a publiczność dzieli ogólne szczęście jakie sprawia na scenie śmierć społecznego wibriona.

Oto jest w ogólnych zarysach treść dzieła, które ze względu na imie autora i jego świeży jeszcze tytuł Akademika, było dla Paryża wypadkiem tak wielkiej wagi, że ani go milczeniem ani pobieżną zbyć wzmianką nie było mi wolno. A jednak szczerze wyznaję, że z wrażeniem bardzo niemiłem przyszło mi mówić o tem dziele z czytelnikami *Czasu*. Francuzi zwykli są oznaczać jednem krótkiem słowem główny powód powodzenia dzieł dramatycznych: są już dla tego celu znane wyrażenia dające wyobrażenie o naturze wrażeń, jakich w dziele takiem szukać należy: takiemi są n. p. *Succès de larmes*, *succès de fou rire*, *succès d'emotion*, *succès de scandale* i t. p. Dziełu Dumasa jedni, najżyczliwsi, przyznali *un succès d'etonnement*; inni widzieli w niem *un succès d'indignation*.

Dotąd jeszcze nie ujęto w kodeks zasad tej moralności jaka ma być dla społeczeństw ludzkich podstawą — lecz są zasady tak z człowiekiem zrosłe, że najświetniejsze paradoksy prędzej czy później o nie rozbić się muszą. Dzieło Dumasa rani, a dość boleśnie, niektóre z tych właśnie zasad. Ztąd oburzenie, jeżeli nie za ujmę moralności samej przyniesioną, to przynajmniej za ten szalony talent, który dzięki artystycznej efektowności formy zmusza cię do przyklaskiwania teoryom, sytuacyom, i akcyi nie mającym żadnej racyi bytu, nie noszącym w sobie prawdy, i wprost nawet wstrętnym, gdy je z artystycznej obierzesz sukienki. Jest coś potwornego w tem jawnem a powszechnem spiskowaniu, wprost nawet dysbaniu na życie księcia de Septmont. Lecz Dumas tak genialnie rozwinął swoje paradoksy, tak umiejętnie ułożył tę swoją akcyę, że publiczność cała najzupełniej podziela z księżną nienawiść i pogardę dla wibriona — i z nią też razem ukochawszy Gerarda pragnie tej śmierci, wdzięczna kuzynce księcia za to, iż uspokaja ona księżnę i zapewnia ją, że nie kto inny tylko jej kuzyn, książę, musi być zabitym.

O fantastycznej postaci cudzoziemki, nic już nie dorzucę. Postać to zupełnie dla akcyi niepotrzebna, zbyteczna, nie wiem doprawdy jakiem prawem tytuł dziełu narzuca. Jeżeli tytuł ma zawierać w sobie myśl główną dzieła, to dla nowego dramatu Dumasa nie widziałbym odpowiedniejszego tytułu nad *Tuons le!* Po pamiętnem *Tue là!* rzuconem występnej żonie Klaudyusza — po nie zbyt dawnem *Tue le!* wymierzonem przeciw uwodzicielowi panny Marambaut — takie *Tuons le!* skierowane przeciw niemiłemu żonie mężowi jest hasłem wynikającem naturalnie z przyrodniczo-społecznej teoryi o wibrionach Dumasa.

Paryż 25 Lutego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 marca. Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło wczoraj posiedzenie, na którem Dr Buszek przedstawił w imieniu Komisyi hygienicznej wniosek dotyczący niestosownego rozdziału godzin lekcyj w szkołach żeńskich krakowskich. Bliższe zastanowienie się nad tą sprawą poruczono komisyi złożonej z wnioskodawcy, oraz Drów Dobrowolskiego i Lutostańskiego. Mag. weterynaryi Pacuła mówił o skuteczności szczepienia zarazy płucowej u bydła, i o nowych sposobach zapatrywania się na tę chorobę.

W końcu przyjęto na Członków Towarzystwa Dr Jana Filewicza w Krakowie i Dr Tadeusza Żulińskiego, chemika szpitala pow. we Lwowie. Przyjęty na przeszłem posiedzeniu na Członka Dr Kozłowski, ma imie Emil, nie Bolesław, jak wówczas podano.

— Przy nader licznym udziale publiczności, szczególniej młodzieży, odbyło się dziś o godz. 11ej przed południem w kościele katedralnym na Zamku uroczyste nabożeństwo żałobne za pokój duszy ś. p. Seweryna Goszczyńskiego, jako w oktawę zgonu jego. Pomiędzy obecnymi znajdowało się wielu weteranów z r. 1831 a towarzyszy broni nieboszczyka. Nabożeństwo to odbyło się za staraniem tutejszej młodzieży akademickiej. Celebrował X. Pobudkiewicz i po nabożeństwie zbierał składkę na pomnik Goszczyńskiego. Zebrano 18 złr.

— Dla dotkniętej powodzią najuboższej ludności otrzymaliśmy od J. C. 5 złr., S. G. 10 złr., hr. St. Małachowskiego 10 złr.

— Dziś rano o 5ej podczas przesuwania wagonów kolei czterech przesuwaczów zostało ranionych: Józef Korek z Wieliczki, bezżenny, w prawe ramie; Ignacy Tylko z Mogilan, bezżenny, w lewą rękę i w lewą nogę, obaj ciężko; zawieziono ich do szpitala św. Łazarza; dwaj zaś inni Antoni Stecko i Józef Szmit, żonaci, bezdzietni, zamieszkali na Prądniku czerwonym, lekko uszkodzeni, udali się do domu. Lokomotywę prowadził maszynista Wilczek, a dozór nad przesuwaniem wozów miał dozorca kolei północnej Ferdynand Zips. Powodem tego nieszczęścia mogło być cofnięcie lokomotywy i 27 wagonów ku stojącemu na dworcu pociągowi, podczas czego wymienieni przesuwacze bez własnej winy doznali uszkodzenia. Śledztwo sądowe jest zarządzone.

— Większa część członków Rady państwa powróciła wczoraj z Wiednia.

— Minister spraw wewnętrznych dozwolił zbierać do końca kwietnia r. b. w Krakowie i we Lwowie bez obchodzenia po domach, B. Bernardowi, przełożonemu kościoła S. Olawa w Chrystyanii i prefektowi apostolskiemu w Norwegii, datki dobrowolne na cele misyi katolickiej w Norwegii i Laponii.

— Podobnie jak w roku zeszłym, włościanie galicyjscy mogą udawać się na zarobek przy robotach w polu lub fabrykach do Królestwa Polskiego, za legitymacyami albo przepustkami udzielanemi na dwa do czterech tygodni, bez wizowania takowych w poselstwie rosyjskiem w Wiedniu lub w konsulacie w Brodach; włościanie zaś chcący udać się do Królestwa Polskiego na dłuższy czas niż 4 tygodnie, muszą się opatrzyć w formalne pasporty wizowane.

— Z profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego będą mieli tego postu odczyty publiczne hr. Stan. Tarnowski w Warszawie i p. Józef Szujski we Lwowie.

— W sobotę na benefis jednej z najwięcej utalentowanych artystek naszego teatru, panny Urbanowiczównej, odegraną zostanie nieznana u nas sztuka w pięciu atach Plouviera *Waryaci (Les Fous)* znana więcej pod drugim tytułem *Le vie à outrance.* Utwór ten grany był z wielkiem powodzeniem w Paryżu w teatrze Gymnase; przedstawione w nim jest gorączkowe życie dzisiejszego społeczeństwa.

— Jutro w sobotę od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się 1szy publiczny odczyt prof. Dr Teofila Ziemby: „Mickiewicz, jego życie i pisma, na podstawie najnowszych badań.“

— Straż policyjna przytrzymała wczoraj: Michała Suskiego wyrobnika, za posiadanie lichtarza i bielizny skradzionych; Annę Wielbieniewską z Żywca, za kradzież popełnioną w służbie w Inwaldzie; Chaima Rosnera czeladnika krawieckiego, za przeniewierzenie powierzonej mu odzieży.

— Namiestnik hr. Alfred Potocki, wrócił dnia 1 marca wieczór z Ukrainy do Lwowa.

— Bilety wstępne na salę sejmową wydawane będą w biórze marszałka o godz. 5ej po południu na posiedzenie dnia następnego. Nie wiemy, coby przeszkadzało wydawać je przed samem otwarciem posiedzenia, skoro już za biletami ma być wolny wstęp na posiedzenia przy drzwiach otwartych odbywające się; jeśli bowiem przyjedzie kto do Lwowa wieczorem, bo pociągi z zachodu przychodzą wieczorem, to już nie może dostać się na galeryę sejmową.

— Zawiązało się we Lwowie Towarzystwo ochrony zwierząt, którego zadaniem czuwać nad obchodzeniem się ze zwierzętami i winnych przekroczenia pociągać do odpowiedzialności, jak np. za katowanie koni przeładowanych ciężarem, wożenie cieląt ze łbami zwieszonemi z wozu, noszenie drobiu na targu za nogi spętane itd.

— We Lwowie umarł d. 2 bm. w nocy Teodor Torosiewicz, właściciel apteki, znany w świecie naukowym jako chemik z licznych prac swoich piśmiennych i rozbiorów chemicznych. Dożył on rzadkiej starości, bo 90 lat, a do końca życia zachował czerstwość umysłu i nie przestał zajmować się badaniami naukowemi.

— Wyszedł Nr 2 *Przeglądu krytycznego* zawierający recenzye dzieł autorów: Limanowskiego, Kluna, Tatomira, Szaraniewicza, Holewińskiego, Skiby, Rostafińskiego, Sokołowskiego, Stańskiego, Riegera, Zdanowicza, El...y; oraz wzmiankę o Albumie Willanowa i o Encyklopedyi rolniczej, wreszcie wiadomości z literatury naukowej obcej i o ruchu naukowym Akademii umiejętności.

— Zeszyt 3ci *Przewodnika naukowego i literackiego* wychodzącego przy *Gazecie Lwowskiej* zawiera: Wyprawa angielska do bieguna północnego przez Dr St. Warnkę;— Wyprawa Żwaniecka, Dr Ludwika Kubalę; — Listy J. Lelewela do G. E. Grodka, podał Dr Z. Węclewski;— Szkice Prus Wschodnich (III Mazury),“ przez Dr W. Kętrzyńskiego;— O związku komety z gwiazdami spadającemi, przez Dr W. Urbańskiego; — Oświata na dawnych kresach, przez Dr Antoniego J.

— Hr. Agenor Gołuchowski nadał stypendyum 250 złr. z fundacyi p. Majera Kallira w Brodach, Markowi Ambesowi, uczniowi wydziału prawnego we Lwowie.

— Wybór jednego członka Rady powiatowej Łancuckiej z większej własności ziemskiej odbędzie się d. 29 marca.

— D. 1 b. m. po południu skutkiem nawału lodów uszkodzonym został przez zerwanie jednego przęsła most nowy na Dniestrze pod Niżniowem. Związki z Monasterzyskami i Buczaczem są skutkiem tego przerwane.

— D. 16 lutego wieczorem w Łękawicy w powiecie Tarnowskim gospodarz Wojciech Srebro rozlał naftę z palącej się lampy i ogień ogarnął tak nagle izbę, że gospodarz ów i chora jego matka już nie zdołali wydobyć się i zginęli a cały dom zgorzał.

— W niedzielę danem będzie w Cieszynie w lokalu Czytelni ludowej przedstawienie teatralne amatorów. Grane będą komedye: „Gramatyka, czyli kandydat do Rady powiatowej“ i „Ciężka próba“. Czysty dochód z tego przedstawienia przeznaczony jest na dochód Czytelni.

— Telegram z Pesztu z d. 2 b. m. donosi: Woda wzrasta ciągle, lubo zwolna; o godz. 11½ w południe doszła do 21½ stóp. Datki zebrane od prywatnych na wsparcie poszkodowanych, wynoszą dotąd 58,000 złr. Dary przeznaczone na ten cel przez N. Państwo rozdawane są od wczoraj między poszkodowanych w częściach miasta wodą zalanych.

Telegram z Pragi z d. 2 b. m. donosi o stanie wód: Woda zawsze jeszcze stoi wysoko. Dziś rano wynosiła 50° ponad stan normalny. Na Elbie woda opada. Rzeka Izera wylała dziś w nocy. Dolina Izery pod Młodym Bolesławiem stoi pod wodą.

— Kanonik wrocławski bar. Richthoffen, który pierwszy z duchowieństwa szląskiego dał początek sekcie zwanej katolikami rządowymi, albowiem uznał ustawy majowe i oświadczył się po stronie rządu przeciw episkopatowi, uległ nieszczęściu w Berlinie, dokąd przybył dla widzenia się z bratem. Znaleziono go bowiem rano bez przytomności, mocno poparzonego na piersiach, rękach i nogach. Jedna ręka jest tak spaloną, że lekarze zamierzają odjąć ją; w ogóle zaś wątpią o utrzymaniu go przy życiu. Powodem tego wypadku było, że kanonik usnął nie zagasiwszy lampy stojącej przy łóżku a którą następnie we śnie przewrócił.

— Onegdaj sprzedano w Berlinie na licytacyi pałac Strousberga przy ulicy Wilhelmstrasse za 900,000 marek. Kupił go bar. Kohn, bankier nadworny cesarza w Dessau. Cena wywołania była 600,000 marek.

— Donieśliśmy o zamachu zrobionym przez machinę piekielną przesłaną w skrzynce fabrykantowi kas żelaznych w Wrocławiu Denertowi w zamiarze pozbawienia go życia, oraz że skrzynka zawierająca palne materyały, które za oderwaniem wieka skrzynki miały sprawić wybuch, wyszła z Oławy z rąk, jak wyśledzono, niejakiego Kapuścińskiego. Nazwisko polskie kazało się domyślać, że sprawcą jest Polak, atoli Kapuściński jest Niemcem, urodzonym w Spandau w Brandeburgii i w Spandau pracował w arsenale jako ślusarz.

— Sławna swym petersburskim romansem Fanny Lear (Miss Blackford) przybyła do Rzymu. Pani Ratazzi obiecała jej swoją protekcyę.

— Najlepszym na to dowodem, iż miliardy francuzkie żadnej narodowi niemieckiemu nie przyniosły korzyści, są niezawodnie obecne smutne stosunki handlowe i przemysłowe, które Niemcom dotkliwie dają się uczuwać. Jedna z gazet berlińskich narzeka barsdzo, iż Berlińczycy sprowadzają teraz z Francyi już nietylko same towary zbytkowe i modne, ale także najniezbędniejsze potrzeby do życia, a nawet wiktuały, gdyż francuskie towary i produkta lepsze są i tańsze od niemieckich. I tak np. od kilku miesięcy gotowe koszule zwykłego gatunku stały się bardzo znacznym artykułem dowozowym. Sczególniej uderza ta okoliczność, iż kupcy nabiału sprowadzają masło z Francyi w wielkiej ilości do Berlina a z powodu taniości i dobroci szybko je pozbywają. Z gorzką ironią dodaje tenże dziennik, iż tym sposobem Francya bardzo rychło bez rozlewu krwi miliardy swoje napowrót odbierze.

— Depesza z Madery z d. 1 marca donosi: przybyły tu okręt „Edinburgh Castle“ przywiózł wiadomość z Przylądka w południowej Afryce, że okręty „Albert Juhl“ i „Memento“ rozbiły się pod Castle-London, ale załogi ocalone. Okręt „Lady Macdonald“ rozbił się przy Algoabay.

Teatr. Jutro w sobotę dnia 4 marca, na dochód Wandy Urbanowiczównej, po raz pierwszy, dramat w 5ciu aktach, przez E'Plouvier'a, tłumaczył R. Morozowicz: *Waryaci* (La vie à outrance.) Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 2 marca deszcz przed południem ciągły, chwilami po południu; termometr od — 0·5 doszedł do + 6·9 C. Barometr poszedł trochę w górę; d. 3 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 727·87 millimetrów, termometru + 3·4 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 4 marca Sgo Kazimierza królewicza polskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 2go i 3go marca.

W skutek złych dróg dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był nadzwyczaj mały i to tylko wyłącznie z małych posiadłości. Pięknego ziarna brak coraz większy uczuwać się daje, zaś na lichsze a wilgotne gatunki trudno znaleść kupców.

Płacono pszenicę żółtą za 237 funtów od 33·— do 38·— złp., czerwoną od 36·— do 40·—, białą od 37·— do 41·—; żyto warszawskie za 227 funt. od 29·— do 30·—, gorsze od 27·— do 29·—, jęczmień piękny 202 f. od 24 do 27, na paszę od — do —·—, owies 138 f. od 16 do 19.

Dzisiejszy targ na Kleparzu z braku zagranicznych jako też i zamiejscowych kupców był bardzo słaby, obrót odbywał się w bardzo ciasnych granicach. Cena pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa nie wielkiej uległy zmianie, białą piękną pszenicę płacono o 50 centów wyżej od zwykłej. Koniczyna w ogóle podniosła się w cenie.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 8·— do 10·— złr., czerwoną od 8·50 do 10·40, białą od 8·75 do 10·50; żyto warszawskie za 100 kilogr. od 7·90 do 8·15, podolskie od 7·50 do 7·90; jęczmień dla browarów za 100 kilogr. od 8·50 do 8·90; na paszę od 7·90 do 8·40; owies za 100 kilogramów od 9·— do 9·40; groch od 9·— do 11·50; fasolę od 8·— do 12·—; tatarkę 80 kilogr. od 5·— do 7·—; rzepak za 84 kilogr. od 13·— do 13·50; koniczynę czerwoną 100 kilogr. od 63·— do 70·—, białą od 73·— do 85·— złr.

Peszt 1go marca. *(Targ zbożowy.)*
Dowóz pszenicy nie wielki, ceny utrzymują się jednakowo. Żyto podnosi się w cenie, jęczmień i owies po cenach stałych.

Płacono za pszenicę na 72 kilogr. od 9·40 do 9·60, na 78 kilogr. od 10·45 do 10·55, żyto 70 do 72 kil. po 7·15 do 7·35 jęczmień 62 do 63 kilogr. po 6·70 do 8·20, owies 41 do 43 kilogr. po 7·67 do 8·—, kukurudzę po 4·40 do 4·50, proso po 4·80 do 5·20, spirytus po 24·— za 100 litrów.

Wrocław 1go marca.
Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19·50 mark; żyto na 200 f. po 16·25 m.; owies na 200 f. po 17·60 mark; rzepak za 200 f. brutto po 30 mark; olej po 65 m.; spirytus w miejscu na 100 Trallesa po 45 mark, na luty i marzec po 44·50 mark.

Przyjechali do Krakowa od 2 do 3go marca.

HOTEL POLLERA: Pawlikowski major z Przemyśla, Herman Mandl z Wiednia, Jerzy Niklas ob. z Drezna- Wilhel Eeck z Gracu, Fryderyk Pohl ob. z Pragi, Paweł Rutte z Wiednia, Józef Figdor z Wiednia, Wojciech Schoenling z Paryża, Leonard Wiśniewski z Mielca, Teofil Janiszewski z Chrzanowa, Mieczysław hr. Rey z Mielnicy, hr. Marcin Kęszycki, hr. Alfred Mycielski z Poznania, Józef Nowotny ob. z Pragi, J. Rehfeld z Berlina, J. Ehrlich z Wiednia, E. Luckhaus z Remscheid, M. Saam z Drezna L. Fischer z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 1 marca. Depesza urzędowa Karlistów mówi, że Don Carlos dobrowolnie opuścił Hiszpanię.

Londyn 1 marca. Budżet marynarki przedłożony parlamentowi wynosi 11,288,872 funt. sterl.; powiększony zatem został o 463,670 f. ster., a to głównie przez budowę okrętów. Liczba majtków pozostaje ta sama.

Londyn 2 marca. Dent i Palmer oświadczają, iż nie są w stanie płacić procentów i umorzenia obligacyj tureckich z roku 1858, gdyż otrzymali na ten cel tylko 46,385 funt. sterl., które nie wystarczą.

Haga 1 marca. Depesza z Aczynu donosi, że jenerał Wiggers van Lerchem objął w miejsce jenerała Pela naczelne dowództwo i ma polecenie prowadzenia dalej działań energicznie.

Bukarest 1 marca. Izba deputowanych wybrała dziś prezesem swoim wiceprezesa Brailoi, w miejsce ks. Dymitra Giki, który urząd ten złożył.

Bukarest 2 marca. Bazyli Boeresku podał się do dymisyi jako wieceprezes Izby deputowanych. Izba uchwaliła zmienioną taryfę cłową.

Kair 29 lutego. Chediw otrzymał wczoraj przychylenie się urzędowne Francyi względem komisarza przez nią mianować się mającego przy banku narodowym egipskim, za co Chediw zaraz podziękował telegrafem rządowi francuskiemu. Włochy podobnież przychyliły się do mianowania swego komisarza. Trzej komisarze: angielski, francuski i włoski będą umieszczeni przy nowym banku w tym czasie, kiedy naznaczony przez rząd angielski do zreorganizowania finansów egipskich Wilson, obejmie czynności swoje. Cave złożył raport, w którym wykazuje, że zasoby Egiptu wystarczą na zaspokojenie wszystkich zobowiązań, nie uciekając się do żądania jakich ofiar od posiadaczy obligów długu, jakiejkolwiek one są kategoryi.

Parlament austryacki kończy swą tegoroczną sesyę. Onegdaj odroczoną została Izba deputowanych, wczoraj zaś zebrała się Izba wyższa prawdopodobnie na przedostatnie posiedzenie. Załatwiono na niem bez rozpraw kilka przedłożeń kolejowych, oraz ustawę o lokowaniu zbiorowem majątków sierocińskich. Dziś na porządku dziennym jest konwencya rumuńska. Zdaje się, że i ten przedmiot załatwiony zostanie bez rozpraw, ponieważ wydział właściwy wnosi przyjęcie uchwały Izby niższej.

Najnowszy buletyn o dalszych rokowaniach handlowo-politycznych z Węgrami brzmi, że ministrowie węgierscy Tisza, Szell i Simonyi przybędą w sobotę do Wiednia na konferencye.

Obrady budżetowe sejmu pruskiego były na posiedzeniu przedwczorajszem nieco więcej niż zwykle ożywione, a to z powodu niewyjaśnionej dotychczas sprawy sztucznego wyśrubowania na giełdzie kursu papierów kolejowych, któremi rząd zamiast gotówką wypłacił kasom prowincyonalnym uposażenie ich na cele dróg i komunikacyj. Papiery te, mające kurs bardzo niski, nagle w dniu wypłaty dotacyi kasom prowincyonalnym podniosły się w kursie, aby nazajutrz wrócić znów do stanu normalnego, tak, że kasy prowincyonalne doznały uszczerbku, a rząd na podwyższonym kursie zarobił. Mimo dawniejszej już z tego powodu wrzawy, gdy rząd wyparł się wszelkiego udziału w sztucznem wyśrubowaniu kursu, sejm po obszernych wprawdzie rozprawach uchwalił znaczną większością, że postępowanie rządu było najzupełniej prawidłowe. Przeciw uchwale takiej głosowali posłowie Polacy, frakcya centrum i konserwatyści.

Piszą nam z Paryża 29go b. m., że według wiadomości, które zdają się pewne, wejście do ministerstwa pp. Kazimierza Perrier, Teissereuc de Bort i admirała Pothuau ma nastąpić wkrótce. Pomimo wstrętu marszałka Mac-Mahona do pp. Juliusza Simona i Bardoux, ci obaj także mogą należeć do składu przyszłego gabinetu. Silnie ich bowiem popiera p. Dufaure, ale marszałek również wytrwale broni się od nich — dotąd.

Występowanie obecne Gambetty w mowach pełnych umiarkowania, ma, jak zawsze utrzymujemy, na celu, nietylko uspokoić umysły trwożliwe we Francyi, które drżą na myśl utworzenia prawdziwej republiki, nie zaś, jak dotychczas, dyktatury Mac-Mahona, ale zarazem służy ono dla zagranicy. Donieśliśmy już, jak powitał organ półurzędowy berliński *Nordd. allg. Ztg* Gambettę. Dziś zaś z Paryża donoszą do *Polit. Corresp.* o mowie Gambetty w Lugdunie, która nam przypomina Lamartina, gdy zostawszy prezydentem Rpltej, chciał żyć w zgodzie z całą Europą, ale nie zdołał oprzeć się prądowi wewnątrz. Gambetta rzekł bowiem: „Francya obwołując republikę, miała zamiar stworzenia prawdziwie francuskiej republiki, republiki pokojowej, i zrzekła się robienia prozelitów i bawienia się w kosmopolityzm. Francya pojmuje, że ludy są własnemi swymi panami a pierwszym obowiązkiem republiki francuskiej jest szanować urządzenia innych ludów. Należy także odrzucić politykę drugiego cesarstwa, która zdradziła Danię a innym państwom krzywdę zrządziła, rozsiała po świecie ruiny a pod nogami naszemi otwarła przepaść, w której o mało nie zginęliśmy. Odpychamy politykę obrony obcych narodowości, pragniemy pokoju — pokoju wszędzie.“

Poseł hiszpański w Madrycie starał się uzyskać od Mac-Mahona internowanie Don Carlosa we Francyi. Rząd francuski jednak nie chciał brać na siebie odpowiedzialności i być przez to związanym z rządem hiszpańskim. Don Carlos wyjechał do Anglii.

Wicekonsul austryacki w Trebini Werczewicz miał w Sutorynie rozmowę z kilkoma powstańcami i nakłaniał ich do złożenia broni w widokach zapowiedzianych reform. Niedowierzają oni przyrzeczeniom, ale nie okazywali się przeciwnymi. *Polit. Cor.* zaprzecza pogłoskom o obwołaniu w Sutorynie republiki. Powyżej zamieszczamy proklamacyę powstańców, wydaną w Sutorynie, którą może wzięto za proklamacyę republiki.

W Kragujewaczu w Serbii zaszły d. 27 lutego zamieszki z powodu wyborów gminnych, którym przypisuje *Polit. Corresp.* cechę socyalistyczną. Doktryny komuny paryskiej nigdzie, z wyjątkiem Rosyi, nie znalazły takiego gruntu przyjaznego, jak w Serbii, czego już dawały dowód posiedzenia sejmowe. Zamieszki w Kragujewaczu skończyły się wystąpieniem wojska i zranieniem kilku ludzi, a zabiciem jednego człowieka.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 3 marca. Izba wyższa Rady państwa załatwiła bez rozpraw szereg projektów ustawodawczych w brzmieniu przez Izbę niższą przyjętem. Jutro prawdopodobnie ostatnie posiedzenie Izby wyższej. *Politische Correspondenz* donosi, że hr. Stolberg nowy poseł niemiecki był wczoraj u hr. Andrassego z dłuższą wizytą i w tych dniach złoży listy swoje wierzytelne. Dotychczasowy poseł amerykański w Wiedniu Orth miał dziś posłuchanie pożegnalne u N. Pana.

Berlin 2 marca. Bióro korespondencyjne Wolfa donosi: Mylnemi nazwać można pogłoski utrzymujące, że postawa Bawaryi wobec postępowania w sprawie objęcia kolei żelaznych przez rząd cesarsko-niemiecki, sprowadzi zwłokę w tej sprawie.

Monachium 3 marca. W Izbie deputowanych minister spraw wewnętrznych odpowiadając na interpelacyę Joerga oświadczył, iż rząd nie zamierza przedłożyć sejmowi nowej ustawy wyborczej.

Petersburg 3 marca. Ajent rosyjski w Czarnogórze ma polecone sobie opierać się tamecznej partyi wojowniczej i wspierać księcia przeciw knowaniom tego stronnictwa. Rząd rosyjski kazał oświadczyć, że odciągnie opiekuńczą rękę swoją, jeśliby w Czarnogórze chciano zająć postawę wyzywającą. Książę Czarnogórski poczynił zadawalniające oświadczenia.

Londyn 2 marca. Jak słychać, z powodu ciągłego spadku ceny srebra, ma być ustanowioną komisya śledcza parlamentarna dla zbadania przyczyn tego zjawiska i domniemanych jego następstw.

Washington 3 marca. Sekretarz stanu spraw wojny Belknap podał się do dymisyi w skutek denuncyacyi nadesłanej do komisyi budżetowej, jakoby żona jego przyjęła 10,000 dolarów za wyrobienie posady pewnemu urzędnikowi, który obiecywał jeszcze dalsze datki roczne składać. Sekretarz stanu spraw marynarki Robeson, mianowany został tymczasowo sekretarzem stanu spraw wojny. Deputowany demokratyczny Colymes wniósł na kongresie, aby Belknapa oddać pod sąd. Wydarzenie to sprawiło wielkie wrażenie w kraju.

Kursa. Wiedeń 3 marca, godz. 3 m. 30 po poł. Renta papierowa 68·05 — Renta srebrna 72·35 — Losy z r. 1860 111·90 — Akcye Banku Narod. 882. — Akcye kredytowe 176·20 — Londyn 114·50. — Srebro 101·75. — Napoleony 9·18½ Lombardy 108·—. Losy z r. 1864 132·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 194·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 129·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 112·50. — Akcye kolei węg.-wschod. 41.— Losy tureckie 25·—. — Obligacye indemn. galicyjskie. 86·—.— Losy premiowe węgierskie 74·— — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 117·—·— Akcye kolei półn. zach. austr. 137·50. — Akcye franko-węgier. 29·75 — Akcye franko-austr. 28·75. — Marki 56·75 Ruble 149·25.

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny: osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.13 rano 3.27 pop.
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu, trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: lokalny: mieszany: pośpieszny*
Lwów odjazd: 5 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 5.23 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.34 po poł.
Kraków przyjazd: 6.9 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę:
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Wiedeń odjazd: 7.46 rano 10.31 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.48 wiecz. 8.52 wiec. 11.22 przedp. 10.12 rano.

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone według średniego czasu miejscowego.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 3 Marca

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 49	1 51
Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „	1 60	1 70
Talar pruski „ 1 „	1 69	1 71
Mark niemiecki „ 1 „	0 56	0 57
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 30	5 40
Dukat austryacki „ 1 „	5 32	5 45
Napoleondor „ 1 „	9 10	9 30
Półimperyał „ 1 „	9 20	9 50
20-to markówka niem. ważna „ 1 „	11 20	11 40
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 03	1 05
Kupony austr. srebr. płatne na 100 zł.	100 50	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	91 50	— —
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	85 —	86 75
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	79 —	80 50
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	85 —	86 50
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	90 —	91 50
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	98 50	100 ..
5½% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	98 50	100 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	84 —	89 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 50	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 —	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 25	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	193 50	197 50
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	129 —	132 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	233 —	236 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	58 -	64 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.)

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa	18 —	19 50

Wiedeń 2 Marca.

	płacą	żądają
5% sjed. dług pańs. bank.	68 05	68 15
5 „ „ „ „ srebr.	72 25	72 40
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 —	100 75
„ „ „ czeskie	100 25	100 50
„ „ „ węgierskie	77 50	78 —
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 50
„ „ „ bukowińskie	85 50	86 25
„ „ „ siedmiogr.	77 25	77 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 40	98 60
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 90	97 05
4 „ galicyjskie	79 —	—
5 „ „	85 —	85 75
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 75	100 —
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	93 20	93 70
7 „ „ „ „ „ 20	101 —	— —
6 „ „ „ „ „ 36	92 50	92 75
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	93 75
5 „ węgierskie listy	85 —	86 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	101 —	101 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	90 —	90 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	134 —	134 50
6 „ Banku gal. hipot.	90 25	90 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	248 —	250 —
„ „ „ 1854	106 50	106 75
„ „ „ 1860	111 70	111 90
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	120 —	121 —
Losy pożyczki z r. 1864	132 50	133 50
„ prem. pożyczki węg.	73 75	74 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ Kredytowe	164 75	165 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 75	96 25
„ księcia Salm	38 25	38 75
„ „ Palfy	29 60	30 —
„ „ Klary	28 75	29 25
„ hr. St. Genois	29 —	29 50
„ miasta Budy	29 25	29 75
„ księcia Windischgraetz	23 —	23 50
„ hr. Waldstein	23 75	24 25
„ hr. Keglevich	14 50	15 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400 frank.	25 —	25 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	883 —	884 —
Zakładu kredytowego	175 40	175 60
Żeglugi parow. na Dunaju	364 —	366 —
Kolei północ. Ferdynanda	1832	1835
„ rządowej fr. a.	283 50	284 50
„ zachod. c. Elżbiety	162 50	163 —
„ Południowej	107 —	107 50
„ Galicyjskiej	194 25	194 75
„ Czerniowieckiej	129 —	130 —
„ Albrechta	44 —	45 —
„ węg. półn.-wschod.	111 75	112 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	122 25	122 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	116 50	117 —
„ Koszycko-Bogumił.	117 75	117 25
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	212 —	213 —
„ wschodnio-węgierskiej	41 —	41 50
„ austryack. półn.-zach.	137 50	138 —
„ Franciszka Józefa	142 50	142 75
Banku anglo-austryackiego	89 25	89 50
Zakładu Kredytowego węg.	172 —	172 25
Banku franko-austryackiego	28 75	29 —
„ franko-węgierskiego	29 —	29 50

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	54 —	55 —
„ galicyjsk. hipotecznego	234 --	— —
„ dla obrotu ogólnego	77 50	78 --
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	21 50	22 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	74 —	74 50
„ państwowa St. 500 fr.	144 50	— —
Emissya z r. 1867	140 50	— —
„ południowa St. 500 fr.	107 75	108 —
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 10	99 30
„ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ w srbr. 5%	103 50	103 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	93 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	97 50	98 —
Emissya II.	— —	96 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 —	79 25
Emissya z r. 1867	— —	82 75
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	67 25	67 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	82 25	82 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony	—	—
„ dukat na wagę	5 39^{50}	5 40

	płacą	żądają
Napoleondory	9 17^{50}	9 18^{50}
Suweryny angielskie	11 50	11 55
Imperyały rosyjskie	9 36	9 39
Srebro	101 75	101 85
Srebro, kupony	101 30	102 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —

Lwów 2 marca

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 23	5 32
„ cesarski	5 32	5 42
Półimperyał rosyjski	9 22	9 38
Rubel srebrny rosyjski	1 55	1 65
„ papierowy	1 48¾	1 50
Talar pruski	1 69	1 70
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 80	85 50
„ „ „ „ 4%	79 —	80 —
„ „ Banku hipoteczn	90 00	90 75
Obligi indemn. bez kuponów	85 90	86 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	194 —	196 —
„ „ lwowsko-czern.	130 --	133 —
„ banku hipoteczn. gal.	234 —	236 —

Warszawa 1 mar

	rub.	kop.	rub.	kop
Listy zastawne 1 seryi	96	50	96	80
„ „ 2 „	—	—	—	—
kupon	0	75%	—	—
„ „ nowe	93	65	93	95
kupon	0	94%	—	—
„ likwidacyjne	—	—	—	—
kupon	0	93%	—	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	—	—	80	—
„ „ bydgoska	75	50	—	—
„ „ terespolsk.	117	—	118	—
„ „ łódzka	100	50	101	50

NAKŁADEM KSIĘGARNI
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie
WYSZEDŁ TOM II.
Tajemniczéj wyspy
przez
Juliusza Werne,
zawiera: **„Opuszczony“**
w 8ce, str. 322, cena złr. 1·80.
Tom I. zawiera: **„Rozbitki w powietrzu“**, cena złr. 1·80. (547-1-4)

Podziękowanie

posterunkowi żandarmeryi w Fry ztaku, a w szczególności żandarmowi panu **Józefowi Bielakowi** za szybką i skuteczą pomoc w odkryciu kradzieży, którą u mnie dnia 25 Stycznia popełniono. Wyznaję z przyjemnością, że pan Bielak uczynił wszystko, co może człowiek sprężysty i gorliwy, a nie ograniczający się obowiązkiem służbowym. Jego usilność w śledzeniu złodziei, jego nieustanne marsze po nocach w słoty i zawieje, jego szybkie obroty i bystra uwaga na każdą najdrobniejszą okoliczność, mogąca naprowadzić na ślad złodziei, jego gotowość i chęci szczere dla poszkodowanego, dały mi poznać w nim człowieka uczciwego, a w służbie swojéj wielce gorliwego i sprężystego. Po trzech tygodniach nieustannéj pracy własność moją odszukał, a złoczyńców dla całéj okolicy wielce niebezpiecznych ujął i oddał w ręce sprawiedliwości. Nie mogąc się inaczéj wywdzięczyć, składam mu na téj drodze publiczne podziękowanie. *Feliks Dyszyński,*
(600) leśniczy w Jazowéj.

Alfred Kalisz

Dr. medycyny, chirurgii, akuszeryi i okulistyki, osiadł jako lekarz miejski w **Tuchowie.** (596)

Rządca ekonomiczny,

(żonaty), władający językiem polskim i niemieckim, obecnie samodzielny, z powodu zmiany stosunków życzy sobie przyjąć miejsce do gospodarstwa od św. Jana 1876 r. Bliższej wiadomości udzieli **kantor stręczeń Fr. Mikulskiego w Krakowie.** (592-1-3)

Na Podgórzu pod l. 105

są **3 pokoje,** kuchnia oraz strych i drzewutnia każdego czasu **do wynajęcia;** także drugie mieszkanie pod L. 105 **2 pokoje,** kuchnia i drewutnia.— Bliższa wiadomość w handlu **S. Schlezingera.** [591-1-3]

Taniej o 10 cnt. na kilo

kawa w wyborowych gatunkach i średnich, sprzedaż od funta w hurtownym składzie (569-4-5)
Wartalski & Wiśniewski,
ul. Bracka Nr. 156 obok Larisza.

Miary litrowe,

miary na rzeczy sypkie i płyny, pięknie i trwale zrobione, wyrabia i dostarcza po tanich cenach. (598 1-10)
Ferdynand Naps
w Bielsku na Szlązku austryackim.

Wiedeński centralny skład
27 ct.
towarów roboty ręcznej
hurtownie i częściowo
Br. HEIM
w Wiedniu, Wiedeń, Hauptstrasse L. 20.

Bardzo obfity wybór **najświeższych materyj** na suknie na **porę wiosenną** w gładkich i **kratkowanych świecących, kniker-boker, poprzecznych, mohair, rypsowych, szkockich materyach, bragé, mosambique, grenadin, ecrus,** prawdziwe kolorowe **francuzkie kretony i perkale, batysty, muszliny** w najświeższych **wzorach,** 6/4 szer., **zasłony koronkowe,** najlepszy 9/8 i 6/4 **szyfon,** prawdziwe kolorowe **płótna oksfordzkie** 9/8 szer., **creas płótno, dymka atłasowa i adamaszkowa, ręczniki adamaszkowe, serwety adamaszkowe.** Wielki wybór **wstążek jedwabnych i faille, francuzkie wstążki damasze,** następnie **krawatki męzkie i damskie, skarpetki męzkie, pończochy, damskie i dla dzieci** i wiele innych towarów. (555-1-10)

W Wiedniu, Wiedeń, Hauptstrasse L. 20.

Wzory i cenniki przesłane będą na żądanie **darmo i opłatnie.**

Tylko za 4 złr. w. a.

dostać można mój pierwszy austryacki **bazar wywozowy,** zawierający następne towary: 12 sztuk posrebr. nigdy nie czerniejących łyżek, 1 gustowne album na fotografie pięknie oprawne 12 mydełek migdałowych, 1 cukierniczkę z osiczyny do zamykania, 1 japońską cygarówkę, 1 parę wiedeńskich bronzowych lichtarzy z bronzowemi figurami, 6 par filiżanek porcelanowych, 2 wspaniałe obrazki, 1 gustowny dobrze idący zegar z budzikiem 1 gustowny zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem dobrze idący. Ten bazar przemysłowy jest za bezcen, bo tylko 4 złr. natychmiast do nabycia w handlu **B. Müller's Exporthalle w Wiedniu, Praterstrasse 43.** (554-1-6)

Księgarnia **J. Chociszewskiego** w **Poznaniu** poleca po **zniżonéj cenie:**
Tygodnik Wielko-polski. Rocznik I. 648 str., zawiera kilka większych powieści, mnóstwo rozpraw, poezyj, korespondencyj, piosnki z nutami itp. Cena sklepowa 3 złr. 50 cnt, **zniżona na 1** złr. **50** c.
Dwie bardzo pięknie wykonane chromolitografie: **Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej** i **portret T. Kościuszki. Obie razem 3 złr.**
Zamówienia z Galicyi nadesłane do **Administracyi „CZASU“** wykonane będą odwrotną pocztą. (510-2-3)

Cegielnia

wraz z dodatkiem kilkuset sągów miękkiego drzewa, jest każdego czasu **do wydzierżawienia** w **Bystry,** pół mili odległości od nowo budującego się spalonego miasta powiatowego Gorlic. — Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela, poczta Gorlice. (576-2 3)

Ein junger Mann

welcher **deutsche** und **polnische Correspondenz** auch **Buchhaltung** führen kann, bittet um ein Engagement.
Geneigte Anträge unter *G. K. 250* Czernowitz Poste restante. (567-3-6)

Balsam gojący odmrożenia
cena 50 c. w. a.

Pasta piękności

środek dawno znany jako nieszkodliwy nadający natychmiast cerze nadzwyczajną białość i delikatność, niszczy wszelkie pryszcze, wyrzuty skórne, piegi, oraz znaki powstałe po ospie wygaja w zupełności nie pozastawiając śladów żadnych **Cena 85 c.**

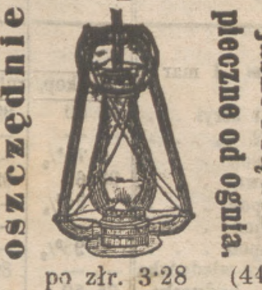
„POD ZARĘCZENIEM“
Proszek niszczący
pluskwy, karakony i wszelkie owady domowe. Cena 30 c. [278 7-10]
Dostać można w aptece **J. Trauczyńskiego** „pod koroną“ w Krakowie.

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE
jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (121 55-)

---

4 goldene Medaillen. **Liebig** 4 Ehren-Diplome.
Company's Fleisch-Extract
aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).
Nur ächt wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt. *J. v. Liebig*
Do nabycia: **u A. Siedleckiego, aptekarza w Krakowie.** (401-3-24)

Naftowe
latarnie bezpieczeństwa



palą się oszczędnie — jasno i są bezpieczne od ognia.
po złr. 3·28 (440-3-4)
Land- u. forstw. Verkehrs-Bureau
Wien, III. Ungargasse 59.

Szanownéj Publiczności życzącéj sobie nabyć **tanie, trwałe i doskonale wypróbowane** (494-7-10)
Maszyny do szycia
mam zaszczyt polecić
wielki mój skład w Wiedniu,
Kärnthnerring Nr. 6.
Wypłatę przyjmuję także ratami bez podwyższenia ceny. — Cenniki przesyłam opłatnie. — Poręcz nie pięcioletnie.
Józef Warchałowski, mechanik.

PERŁY W. GUYON PRZECZYSZCZAJĄCE rue de Seine, 31 w Paryżu.
Środek czyszczący, bardzo łatwy do zażycia, a nie a odnéj skuteczności, **przeciw zatwardzeniu, żółci, za mulenism i boleściom żołądka itd.**
3 franki pudełko, ze 100 pereł złożone. w Paryżu. (430-3-20)
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Trauczyńskiego* i *Redyka;* w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. *Gallego* i *Mrozowskiego.*

Cierpiący na rupturę części dolnych

znajdą w zupełnie **nieszkodliwie** działającéj **maści rupturowej Bogumiła Sturzeneggera** w **Herisau** (w Szwajcaryi) zadziwiający środek leczniczy. Liczne świadectwa i podziękowania dołączone są do opisu użycia. Można ją sprowadzić w słoikach po 3 złr. 20 cent. tak wprost przez B. Sturzeneggera, jakoteż przez **W. Redyka,** apteka „pod Barankiem“ w Krakowie i **Z. Ruckera,** aptekarza we Lwowie. (2575-12-16)

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU
(Lauréat de l'Institut de France)
ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.
Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNĘDZNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPŁYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE I OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.
Dostać można w znaczniejszych aptekach.
Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u P. CLIN et Cie, ulica Racine, 14.
(429-1-)

SYROP I WINO DUSARTA
z mleko-fosforanu wapna.

Te przetwory są jedynemi, jakie służyły lekarzom szpitali paryskich do stwierdzenia własności przywrotczych przeciw-bledniczych i ułatwiających trawienie mleko-fosforanu wapna.
Używa się ich przed lub po jedzeniu, w ilości kieliszka przy użyciu wina, a w ilości łyżeczki przy użyciu syropu, a są one odpowiedniemi:

Dla **dzieci bladych,**
Dla **krzywicznych,**
Dla **młodych dziewcząt** w czasie rozwoju,
Dla **kobiet delikatnych,**
Dla **mamek** celem pomnożenia obfitości i bogactwa mleka,
Dla **ozdrowieńców,**
Dla **starców osłabionych,**
W **chorobach piersi,**
W **trudnem trawieniu,**
W **braku apetytu,**
We **wszelkich chorobach** objawiających się **wychudnieniem i utratą sił,**
W **złamaniach dla przywrotu kości,**
W **zabliźnianiu ran.**

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Baisera i Zygmunta Ruckera. (152-11-22)

Dr. med. Faykissa
Wyciąg z ziół Karpat spizkich
1 flakon z opisem użycia 75 cnt.
Cukierki z ziół Karpat spizkich
1 pudełko z opisem użycia 35 cnt.
Herbata z ziół Karpat spizkich
1 paczka z opisem użycia 25 cnt.
Dla
cierpiących na piersi i płuca

Przez wielu lekarzy cywilnych i wojskowych z najlepszym skutkiem używane i polecane przeciw kaszlowi, nieżytowi, chrypce, kokluszowi, grypie, astmie, dolegliwościom w oddychaniu, kolce w boku, ostrym nieżytom oskrzeli, zapaleniom płuc i innym wyniszczającym i osłabiającym chorobom.

Te środki lecznicze są prawdziwe do nabycia u wynalazcy samego **Józefa Faykissa** aptekarza w Temeszwarze, Josefstadt; następnie w **Krakowie** u **A. Siedleckiego** aptek., **J. Trauczyńskiego** aptek.; we **Lwowie** u **Z. Ruckera** aptek.; w **Nowym Sączu** u **Kosterkiewicza** spadkobierców i **K. Müllera;** w **Staréj wsi** (Altendorf) u **Jonasa.** (342-4-6)

Vin de Bugeaud
Toni-Nutritif
Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKREWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW
SKŁAD GŁÓWNY w optece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU.
Dostać można w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka; we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.
(83-8-33)

Medal za postęp
Wiedeń 1873.
Medal odznaki Londyn 1862 r. — **W. Spindler** — Medal odznaki Paryż 1863 r.
w Berlinie
Wallstrasse 11—13.
Farbiernia i zakład do czyszczenia, prania i drukowania
materyj jedwabnych, wełnianych i bawełnianych, aksamitu, dywanów, firanek, koronek, piór, garderoby męzkiéj i damskiéj i t. p.
Ajencya w Krakowie
u pana Henryka Schwarza,
(H 2182) Przesyłki są wolne od cła. (196-8-8)

KSIĘGARNIA
SEYFARTHA I CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie
poleca
Krechowiecki X. A. *Nauki o męce Pańskiéj.* Cena złr. 1·30. Lwów 1875 r.
Tegoż *Skład apostolski według Ewangelii i Ojców Kościoła.* Nauki niedzielne. 2 tomy. Cena: I tom 2 złr., II tom 2 złr. 50 cnt. Lwów 1875 r. [546 2-4]

Osoba młoda, panna — poszukuje obowiązku; umie pięknie prać i prasować, zna początki krawieczczyzny i białego szycia. Przyjmie także obowiązek bony do dzieci. Adres: **M. R.** w Krakowie, ulica Kanonna Nr. 112. (513-3-3)

Kto ma do sprzedania

kamienicę lub **dom** w mieście lub blisko miasta, wartości około 12 000 złr **w. a.,** raczy donieść do APTEKI „POD ZŁOTĄ GŁOWĄ“ w Rynku, z pominięciem pośredników. (565-3-3)

Browar
do wydzierżawienia.

We Lwowie przy ulicy Korytnej położona piwowarnia, zupełnie urządzona, na 70 wiader piwa dziennego wydatku jest zaraz do wydzierżawienia. (572 3-3)
Bliższa wiadomość u pp. adwokatów **Dra Semilskiego** i **Dra Pomianowskiego** we **Lwowie.**

Wskutek umowy o dostawę buraków do cukrowni w Sreniawie **sprzedaję cały zasób ziemniaków nasiennych amerykańskich,** tak zwanych **Gleason.**
Ziemniaki te wydają plon do *120 korcy z morgi, mają 18 do 20% krochmalu* i **niepodlegają zepsuciu.** *Cena za 100 kilo 5 złr.* w Krakowie.
Zamówienia i należytość przyjmuje **Agencya dla Rolników p. S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek l. 28,** gdzie próbkę tych ziemniaków oglądać można.
Łuczanowice, d. 18 Lutego 1876 r.
(509-3-6) *Hatschier.*

Słynne węgierskie konserwy owocowe
w konfiturze i kompocie po bardzo niskich cenach fabrycznych, hurtownie i częściowo od funta poleca dom handlowy
Wartalski & Wiśniewski
ul. Bracka 156 obok Larisza.
Biorącym w większych ilościach osobne warunki. (570-4-5)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**
Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.
W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka.* (549-1-)

BANDAŻE
elektro-medyczne

wynalezione przez p. Marie, Doktora w Paryżu zamieszkałego przy ulicy del' Arbre-Sec. 44, który otrzymał brevet wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły pachwinowe i pępkowe.
Prawdziwe bandaże pojedyncze i podwójne znajdują się w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka. (160-8-)

Woda do zębów
Dra Jackson
W PARYŻU.

Oddawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaja zranienia dziąseł delikatnych i skłonnych do krwawienia, uśmierza w jednéj chwili najgwałtowniejszy ból zębów.
Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Warszawie w składach mater. aptecz. PP. Gallego i Mrozowskiego. (141-16-24)

MASZYNY NIEUSTANNE
do wyrabiania **napoi gazowych** wszelkiego gatunku wody sodowej, limonady, win musujących, soda-water; do nasycania gazem piwa i cydru
DYPLOM HONOROWY
medal złoty i wielki medal złoty na wystawach w Lyonie i w Moskwie 1872. Medal postępu (równoważny wielkiemu medalowi złotemu) na wystawie wiedeńskiej 1873. (443-3-)



SIFONY



o małej tłoczni 2·15

o wielkiej i małej tłoczni, owalne i walcowe, wypróbowane pod ciśnieniem 20-tu atmosfer. Proste, trwałe i łatwo do czyszczenia. Cyna 1go gatunku. Szkło kryształ.



o wielk. tłoczni 2·25

J. HERMANN-LACHAPELLE
Fabrykant - Mechanik
144 ulica du Faubourg Poissonnière Paryż
Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych.
Posyłka bezpłatna Podręcznika napoi gazowych, wydanego i opatrzonego pieczęcią przez J. Hermann-Lachapelle. — Cena 5 franków.
Sprowadzać można za pośrednictwem pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka aptekarzy w Krakowie

---



Pomiędzy licznemi ogłoszeniami dotyczącemi szczególnie zegarów i złotych towarów, wiele jest obliczonych na oszukanie mieszkańców prowincyi. We własnym interesie wystrzegać się należy kupowania zegarów, jeżeli firma sprzedającego nie podaje rękojmi. U mnie kupione zegary i złote towary, mogą być każdego czasu według upodobania wymienione lub też zwrócone; *jestto dowód największéj rzetelności!*

Nie douwierzenia a jednak prawdziwe!

Za 10 i 12 złr. prawdziwy angiel. srebrny cylinder, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, pudełkiem, kluczykiem i 5cio-letnią gwarancyą, tudzież z rezerwowem szkiełkiem. Takież same chrono-miernicze zegarki, dokładnie w ogniu złocone, tylko złr. 12 c. 50.

15 i 20 złr. kosztuje praktyczny, dobry piękny remontoar, tak zwany cesarski zegarek, najlep. wyrób jaki tylko można sobie wyobrazić; lekarze i sz. duchowni nie mogą dosyć nachwalić się tych zegarków. Jestto dowód, że taki wytrwały zegarek nie może mylić się ani na sekundę.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modny zegarek wojskowy, lekki, ozdobny, przytem nadzwyczaj elegancki. co jest rzeczą główną, bardzo punktualny, ścisły w ruchu i bajecznie tani; do takiego zegarka otrzymuje każdy imitowany łańcuszek modnego fasonu, wraz z kluczykiem, pudełkiem, medalionem i pięcioletniem poręczeniem.

Tylko 18 lub 25 złr. prawdz. angielski ankier srebrny, sawonet, z podwójną kopertą, najpiękniejszem grawirowaniem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i gwaranc.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny i w ogniu złocony chronometr wraz z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi, skórzan pudełkiem i gwarancyą.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy angielski Princ of Wales remontoar, najsilniejszego kalibru, z kryształowem szkłem, werkiem z niklu z prawdziwego złota talmi; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je nakręcać bez kluczyka i do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuch wraz z medalionem i gwarancyą bezpłatnie.

Tylko 14 lub 17 złr. całkiem mały damski zegarek z prawdz. srebra wyzłacany, wraz z łańcuszkiem na szyję i świadectwem poręczającą.

Tylko 20 złr. prawdziwy angielski, najdoskonaléj wyzłacany w ogniu. srebrny chronometr z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, wraz z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i gwarancyą.

Tylko 18 albo 20 i 25 złr. piękny srebrny prawdz. angielski ankier na 15 rubinach, wraz z łańcuszkiem, medalionem, skórzanem pudełkiem i gwarancyą.

Tylko 20 i 25 złr. srebr. remontoar nakręcający się bez kluczyka, wraz z łańcuszk. i medalionem.

Tylko 40, 50 i 60 złr. złoty zegarek damski z dyamentem.

Tylko 30, 35 i 40 złr. prawdziwy angielski srebrny remontoar z powójną kopertą. gwarantowany i patentowany.

Tylko 35, 45 i 50 złr. prawdziwy złoty angielski ankier z kryształowem szkłem.

Tylko 60, 75 i 100 złr. piękny złoty remontoar ze szkłem kryształowem, 105 złr i 115 złr. w podwójnéj kopercie.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometer z remontoarem, podwójną kopertą i szkłem kryształowem.

Oprócz tego **wszystkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiek anonsowane gatunki zegarków **taniej.**

Warsztat do reparacyj.

Stare zegary, poczęści drogie pamiątki familijne, przyjmuje się do reparacyi. Ceny za reparacye z 5-letnią gwarancyą po złr. 1 50 3, do 10 złr.

Złote towary
przez c. k. urząd menniczy w Wiedniu aprobowane.

Pierścienie.
Pierścienie dla dam złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12, 14, 15.
Sygnety męzkie złr. 8, 10, 11, 12 do 20.
Obrączki ślubne złr. 5, 6, 7, 8.

Złote łańcuszki do zegarków.
Łańcuszki krótkie z kluczykiem złr. 15, 20, 25, 30, 35 do 80, w najrozmaitszych fasonach.
Łańcuszki długie z gładką albo wyrabianą klamerką złr. 28, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 80 do 150.

Złote medaliony
z prawdziwemi kamieniami złr. 14, 16, 18, 20, 22, 24, 30, 35, 40, 45, 50.

Złote garnitury.
Broszka i kolczyki złr. 18, 20, 24, 30, 35, 40.
Z prawdziwemi kamieniami alno perłami złr. 36, 40, 45, 50 do 500.

Złote kolczyki.
Kolczyki dla dzieci złr. 1·25, 1 50, 1·75, 2, 3, z kamieniami lub bez kamieni.
Kolczyki długie albo okrągłe z wisiorkami lub bez wisiorków z prawdziwemi kamieniami gładkie lub w formie strzały złr. 12, 15, 18, 20 do 30.
Guziki z dyamentami albo z brylantami złr. 50, 55, 90, 100 do 500.

Złote szpinki do koszul lub mankietów
z szlachetnemi kamieniami złr. 6, 7, 8, 10, 12, 14, 18, 20.

Złote broszki.
Pojedyncze najnowszego fasonu złr. 12, 15, 20 do 25 — z fotografiami złr. 12, 15, 16 do 40.

Złote krzyżyki
złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12.
Z perłami albo szlachetnemi kamieniami złr. 8, 9, 10, 12 do 25.

Złote szpilki
w rozmaitych kształtach Jokey, Sport i t. d. od 5 złr. do 30.
Z szlachetnemi kamieniami od złr. 5 do 30.
Z brylantami od złr. 15 do 150.

Złote branzolety.
Obrączki gładkie rozmaitej objętosci złr. 18, 20, 26, 30 do 60.
Z prawdziwemi kamieniami lub perłami złr. 30, 36, 40, 50 do 80.
Z brylantami od złr. 80 do 500. (97-24 24)

Listowne zlecenia

Załatwiają się za *pobraniem pocztowem* lub za *nadesłaniem gotówki* w 24 godzinach.
Na żądanie mogą być wysłane zegarki lub złote towary do wyboru za pobraniem należytości, a za niekupione zwróconą będzie kwota.
Ceny moich wyrobów niższe są od cen gdziekolwiek indziej ogłoszonych, a co do wymagań, stoją zupełnie na wysokości czasu.
Wszyscy, którzy nowe zegarki lub złote towary zamówić sobie życzą.
Wszyscy, którzy stare na nowe zamienić sobie życzą, raczą się udać do mojej firmy.

Philip Fromm,
Uhren- und Goldwaaren-Fabrikant.
Rothenthurmstr. 9, gegenüber der Wollzeile, Wien.
Proszę sobie dobrze zapamiętać adres.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.
Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.